Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawsze. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Stefan Lubowiecki

zasnął w Bogu dnia 17 lutego (2 marca), przeżywszy lat 49. Pochowany został w grobach rodzinnych w mająt. Malice prz[illegible] stroskanej rodziny i sąsiadów. **Wieczny odpoczynek [illegible] anie.** 1246

Ś. † P.

LEON MARKOWSKI

zecer „Dziennika Kijowskiego".

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 lutego (7 marca) 1911 r., przeżywszy lat 39. Eksportacya zwłok z lecznicy d-ra Leplińskiego przy ul. Kiryłowskiej № 99 odbędzie się d. 24 lutego (9 marca), t. j. w czwartek o godz. 10-ej rano na cmentarz Bajkowy, o czem zawiadamiają

Koledzy.

Za spokój duszy

ś. † p.

Maryi z Bieńkowskich SZUCH

w dniu 24 b. m. we czwartek o godz. 10 rano w kościele św. Mikołaja odbędzie się, z legatu, nabożeństwo żałobne, na które w nieobecności męża, zapraszają życzliwi. 1240

Ś. † P.

z Zajączkowskich

ANASTAZYA SCHMIDTOWA

zmarła dnia 22 go b. m. w Czeczelniku na Podolu, o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół stroskani **Mąż, Dzieci i Wnuki.**

Listy lwowskie.

Lwów, 4 marca.

Przeżyliśmy szczęśliwie wybory. Już to Galicya ma ich poddostatkiem. Wybory do Rady miejskiej i powiatowej, do sejmu, do parlamentu, a prócz tego wybory do rozmaitych instytucyi. W tych warunkach sama idea wyborów powszednieje, gorzej: stwarza niekiedy typy anormalne, żyjące dla i z wyborów, stwarza zawodowych agitatorów, obeznanych znakomicie z techniką i „szwindlami“ wyborczymi.

Lwów jednak pomimo spowszednienia samej idei ma każde wybory nader ożywione. Jest to właściwością jego temperamentu, w przeciwstawieniu do Krakowa — impulsywnego i wybuchowego. I dlatego Lwów ożywił się nietylko w chwilach elektryzujących szersze masy, jak wybory sejmowe lub parlamentarne—ale nawet podczas batalii, kogo wprowadzić na ratusz; pomimo ograniczonego prawa głosowania zainteresowało się nią całe miasto, wszystkie zawody, wszystkie narodowości. Wierzyć się nie chce, aby przy wyborach miejskich do urny stanęło z górą 75 proc. ogółu uprawnionych do głosowania; w istocie na 15,000 wyborców oddało głosy przeszło 11,000 obywateli. Nawet na stosunki lwowskie rzecz to nieoczekiwana.

Co prawda wielkie i ważne były hasła, któremi tłumy poruszano. Z jednej strony hasło obrony polskości miasta, z drugiej walka z „reakcyą“ i „wstecznictwem“. Dwa obozy stały naprzeciw siebie: obóz polski, skupiający niemal wszystkie stronnictwa polskie, przeciwko „postępowcom“, wspomaganym przez socyalistów, ukraińców, syonistów i wogóle żydowstwo. Mobilizował tę armię wiceprezydent miasta d-r Tobiasz Aschkenaze, rojący o owładnięciu rządów w mieście, którego ostatnie wystąpienia dyktowane były conajmniej nieprzyjaźnią jeżeli nie nienawiścią do społeczeństwa polskiego. On to rozwinął szaloną agitacyę za swymi stronnikami w „klubie reformy gospodarki miejskiej“. Zabiegi jego wszakże zostały bezskuteczne.

„Klub reformy“ zyskał wszystkiego 1412 głosów; cyfra niezwykle mała; powszechnie sądzono, iż skupi on głosów 3,500 — 4,000. Tymczasem tej cyfry nie osiągnęły nawet zjednoczone kluby „postępowe“. Blok narodowy zwyciężył zupełnie, a zwycięstwo jego jest tem sympatyczniejsze, że z jego strony nie dokonywano wcale nadużyć i fałszerstw wyborczych. Szła falanga wyborców z prostego poczucia obowiązku...

Wybory te niechybnie odbiją się na układzie stosunków w mieście. Żywioły narodowe usuną od steru d-ra Aschkenazego, który, choć wiceprezydent, przy swym temperamencie, zapobiegliwości i pracy, posiadał w prezydyum wpływ największy. Wpłynie to dodatnio na rozwój gospodarki miejskiej, którą polityka d-ra Aschkenazego prowadziła do ryzykownych a niefortunnych kalkulacyi.

Z drugiej strony zniewolą wyniki wyborów ostatnich większość polską do pracy bardziej planowej i systematyczniejszej. W stolicy kraju, oddawna polskiej i mającej olbrzymią większość ludności polskiej, zarówno ukraińcy, jak i żydzi zyskują wpływy coraz większe.

Widać to przy zakupnie budowli, przy nowych budynkach, tworzeniu nowych sklepów, nowych handlów, instytucyi i t. d. Że liczebnie rosną w siłę, dowodem choćby liczba głosów ruskich (600) i żydowskich (809). Tak wysokich cyfr nie spotykano dotąd nigdy. Dlatego cieszyć się należy głosami prasy, która przestrzegała przed upajaniem się zwycięstwem, a nawoływała do pracy organicznej.

Pracuje nader wydatnie ziemiaństwo: zbliża się bowiem czas dorocznych obrachunków korporacyi ziemiańskich. Niedawno mieliśmy zjazd marszałków powiatowych, zwierzchników autonomicznych reprezentacyi powiatowych, radzący nad sprawami wyłącznie zawodowemi. Tymi dniami obradowało galicyjskie Towarzystwo kredytowe, a niebawem odbędzie się walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, obejmującego całą Galicyę wschodnią.

Stosunki wśród ziemiaństwa w latach ostatnich uległy zmianom zasadniczym, zmieniło się także usposobienie ogółu ziemiaństwa. Ceny ziemi podskoczyły niepomiernie, wobec panującej drożyzny dochody z roli nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb nieraz prymitywnych, nie mówiąc o kulturalnych. Zresztą dużo znaczy tu brak fachowego wykształcenia agronomicznego u synów ziemiańskich. Ogromne szkody wprowadziła parcelacya, szkody tem większe, że ziemia polska przechodziła w obce ręce. Jednostki słabsze ustąpiły, ale ci, co zostali, oddani są służbie publicznej w zupełności.

Zmniejszanie się obszaru ziemi, przynależnego do obszarów dworskich dyrekcya Tow. kredytowego oblicza następująco.

Z całego obszaru ziemi uprawnej w Galicyi, wynoszącego 7,843,000 ha, należało w r. 1866 do właścicieli obszarów dworskich 3,322,159 ha, do kategoryi małej własności ziemskiej 4,520,841 ha, a więc proc. własności dworskiej wynosił wówczas 42,4 proc. całego obszaru zagospodarowanych gruntów. W dwadzieścia kilka lat później, w r. 1889, przeprowadzone obliczenia wykazały, że do obszarów dworskich należało już tylko 3,090,074 ha, do posiadłości włościańskich 4,520,636 ha, a więc stosunek większej własności zmniejszył się do 39,4 proc. W roku 1902 wielka własność ziemska obejmowała 2,916,630 ha, własność rustykalna 4,032,653 ha, a przeto procentowy stosunek wielkiej własności ziemskiej spadł do 37,2 proc., albo mówiąc prościej, w okresie od r. 1860 do 1902 ubyło obszarom dworskim w Galicyi przeszło 400,000 ha, czyli 12 proc. ziemi. Po rok 1902 sięgają daty statystyczne. A przecież od tego czasu parcelacya wzmogła się niebywale i dopiero w ostatnich latach jej tempo nieco osłabło.

Intrata podnosi się, lecz wzrasta także obciążenie ziemi. W roku 1901 wynosiła suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego 221,997,220 koron, na podstawie służącego za hipotekę obszaru obciążonych posiadłości 2,274,715 morgów; przeciętnie obciążenie morgi wynosiło przeto przed laty dziesięciu 97,59 kor. W roku zaś 1910 obszar, obciążony pożyczkami Towarzystwa, wynosił tylko 1,898,365 morgów, ale suma obciążenia wzrosła do 250,342,400 koron, czyli do 131,37 koron za morgę.

J. R.

Dziesięciolecie „Ekonomisty“.

W zeszycie 1-szym r. b. „Ekonomisty“, który świeżo wyszedł z druku, znajdujemy artykuł wstępny, przypominający 10-lecie istnienia tego czasopisma. Między innemi redakcya pisze:

„Zeszyt niniejszy rozpoczyna jedenasty rok istnienia naszego kwartalnika. W warunkach, w jakich znajduje się polskie czasopiśmiennictwo naukowe, dziesięć lat wydawnictwa specyalnego, poświęconego zagadnieniom naukowym, stanowi okres poważny. „Ekonomistę“ w formie kwartalnika rozpoczął wydawać p. Maryan Kiniorski, nie szczędząc nakładów i pracy, przy współudziale komitetu redakcyjnego. Następnie przez lat kilka redaktorem faktycznym czasopisma był p. Stanisław Aleksander Kempner, którego wytrwałym zabiegom udało się skupić koło „Ekonomisty“ znaczniejsze grono współpracowników. W roku 1904 wydawcą i redaktorem „Ekonomisty“ został Stefan Dziewulski, który przy współudziale Bohdana Wasiutyńskiego redakcyę kwartalnika prowadzi.

Dziesięcioletni bilans „Ekonomisty“ wykazuje pocieszające objawy. Zainteresowanie teoryą nauki ekonomicznej i zjawiskami życia gospodarczego w społeczeństwie naszem niewątpliwie wzrosło. Wyrazem tego jest coraz liczniejsze współpracownictwo w naszym kwartalniku. Gdy dawniej redakcya odczuwała częstokroć brak nadsyłanych prac, obecnie, pomimo dość znacznego powiększenia objętości zeszytów, niema możności zamieszczania wszystkich zakwalifikowanych do druku rozpraw, inne zas muszą czekać długo na swoją kolej. W ostatnich latach liczniejszy zastęp młodzieży poświęca się studyom ekonomicznym, zwłaszcza na uniwersytetach zagranicznych. Wskutek tego wielu młodych badaczow i adeptów nauki gospodarstwa społecznego znalazło gościnę na łamach naszego czasopisma. Jest to zjawisko dla rozwoju polskiej wiedzy w dziedzinie nauk społecznych bardzo dodatnie. Grono naszych współpracowników rozproszone jest po całym obszarze ziem polskich i na wychodźtwie“.

Idea asocyacyi i rozwój ruchu współdzielczego.

I.

W dziedzinie gospodarczej nowe warunki walki o byt zmuszają przedsiębiorstwa współzawodniczące do wzmocnienia sił swych przez powiększanie swych rozmiarów, lub porozumiewanie się wzajemne celem osiągnięcia korzyści, płynących z wielkiej wytwórczości lub nawet celem zapanowania nad całym rynkiem zbytu.

Stąd niezliczone zrzeszenia kapitałów lub osób, celem stworzenia ogromnych przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Ta sama dążność do tworzenia potężnych zrzeszeń daje się zauważyć w celu interesów zawodowych w walce dwóch egoizmów pracodawców i najemników, przedsiębiorców i robotników.

We wszystkich krajach ta sama cywilizacya ekonomiczna powołuje do życia te liczne stowarzyszenia, które wciąż się rozwijają, przeobrażają i przeoblekają w kształty coraz wyższe i coraz doskonalsze.

Skupianie się czyli koncentracya w przemyśle, handlu, w przedsiębiorstwach przewozozowych lądowych i w morskiej żegludze parowej, w bankach, zakładach ubezpieczeń i tak dalej są faktem powszechnie znanym.

Ilość drobnych przedsiębiorstw przemysłowych stale zmniejsza się, podczas gdy ilość wielkich przedsiębiorstw przemysłowych stale się powiększa.

Równocześnie w każdej kategoryi wielkiego przemysłu stale zauważyć się daje trwała wewnętrzna dążność do zwiększania ilości kapitału zakładowego, powiększenia liczby pracowników i ogólnego rozszerzania zakładów naukowych.

Nadto znany jest i dalszy objaw koncentracyi przemysłowej i handlowej, objawiającej się w tworzeniu kartelów, trustów, syndykatów amerykańskich „pools“ i „corning“.

W samych Niemczech liczą dziś przeszło 300 kartelów.

Rheinisch-westfalisches Koheensyndikat składa się dziś z 96 akcyjnych Towarzystw węglowych i obejmuje 56 proc. całej wytwórczości węglowej w Niemczech.

Albo weźmy inny przykład. Zakłady Kruppa w Essen zatrudniają dziś 54,000 robotników i urzędników i mają do rozporządzenia 36,000 koni parowych.

Znaną jest rzeczą, że w Austryi kartel żelazny Prager-Eisenindustrie p. Kestranka dysponuje całym targiem i podraża żelazo, ten najpotrzebniejszy artykuł przemysłu, górnictwa i rolnictwa od 20 do 30 proc. ze szkodą całego społeczeństwa.

W jeszcze większej mierze dzieje się to w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki.

U. S. Steel Corporation Carnergi'ego w Pittsbourgu (Pa.) wypuścił dotąd akcyi za 5.295 milionów franków i obligacyi za 1,875 milionów fr. razem za 7,170 milionów fr. i posiada dziś najbogatsze rudy żelazne na świecie nad jeziorem Superior, na którem ma flotę własną złożoną ze 112 okrętów przewozowych, ma własną sieć kolei żelaznych, liczącą 2,340 klm. z 25,000 wagonów, posiada 31,000 pieców koksowych, 77 pieców wysokich, 250 walcowni, zatrudnia 268,000 robotników i urzędników i wytwarza rocznie 12 milionów ton stali (t. j. milion 200 tysięcy wagonów); czysty zysk po potrąceniu procentów za obligacye wynosił w latach 1902—1905—70 do 130 milionów dolarów czyli 350—650 mil. fr. rocznie, a produkcya samej tylko stali Bessemerowskiej obejmuje 74 proc. całej wytwórczości Stanów.

Trust oceanowy „International Mercantile Marine Co.“ posiada 1,687,000 ton okrętów atlantyckich i ma w ręku 60 proc. całego przewozu towarowego między Europą a Ameryką.

„Standard Oil Co.“ utworzony w r. 1872 przez Rockefellera jest dziś największym trustem na świecie i obejmuje 82 proc. całej wytwórczości światowej.

Operacye bankowe ulegają także ogólnemu prawu koncentracyi.

W roku 1905 pięć wielkich akcyjnych Banków francuskich łącznie z Bankiem Francyi posiadały miliard kapitału zakładowego i 3 i pół miliarda w depozytach.

Jeden tylko bank „Credit Lyonnais“ miał miliard depozytów.

W Niemczech powszechnie zauważone zostało jak wielkie Banki akcyjne pochłaniają małe. W ostatnich czasach „Deutsche-Bank“ wykupił cały szereg małych banków na prowincyi i zamienił je w swoje filie, to samo robi jeden z wielkich banków wiedeńskich obecnie z pewnym kantorem wymiany we Lwowie. (Union-Bank z kantorem Sokal et Lilien). Odbywa się przeto w naszych oczach nieustanna koncentracya w przemyśle, handlu, w organizacyi kredytu, w przedsiębiorstwach przewozowych i asekuracyjnych.

Skupienie to miało ważne następstwa: przedewszystkiem nagromadzenie ogromnych kapitałów w towarzystwach akcyjnych, a następnie stałe zmniejszanie ogólnej liczby przedsiębiorstw niezależnych w stosunku do wzrastającej liczby robotników i urzędników, zatrudnionych w kartelowanych zakładach.

Zgodnie z tem następuje w wielkim przemyśle i w wielkim handlu ewolucya, która, zamiast czynników osobowych, na pierwsze miejsce w procesie wytwarzania wysuwa czynniki nieosobowe, anonymowe i materyalne.

Przyczyna tego powszechnego skupienia, tej koncentracyi kapitalistycznej jest znana.

Wywołuje ją przewaga bezwzględnie wielkich przedsiębiorstw w walce współzawodniczej, dokonywującej się z niepohamowaną siłą, omal że z elementarną siłą prawa przyrody.

Jako zasadnicza reakcya przeciwko tym skupieniom kapitałów, tej koncentracyi siły materyalnej powstaje dążność do zrzeszenia osób i asocyacyi sił moralnych społeczeństwa.

Pierwszy impuls ku temu dają społeczeństwa o najwyższym typie rozwoju gospodarczego, przodujące innym w rozwoju kapitalistycznym.

Powstają asocyacye, stowarzyszenia spółdzielcze, spółki spożywcze i wytwórcze, magazynowe i surowcowe, budowlane i kredytowe wzajemnej pomocy, oparte na surowych zasadach spółdzielczości, naprzód w Anglii.

W początku tego ruchu dopatrzeć się można szlachetnej utopii Roberta Owena, wielkiego filantropa pierwszej połowy 19-go wieku, który chciał uszczęśliwić ludzkość swym—jak się później okazało—programem marzyciela.

Myśl Roberta Owena nie miała warunków urzeczywistnienia.

Było to marzenie filozofa społecznego, dążącego do utworzenia ze wszystkich klas, „wszystkich narodów“, „association of All Classes of All Nations“, w celu przeprowadzenia gruntownej reformy społecznej.

Ale każda wielka myśl, dająca ludzkości nową wielką prawdę, ma tę szczególniejszą właściwość, że chociaż na razie nieziszczalna, to raz pomyślana i poczęta już nigdy potem nie zginie, chociażby nawet z początku zapoznaną, a potem zapomnianą była.

Przyjdzie kiedyś i jej czas, a wtedy powstaje z zapomnienia z dojrzalszą siłą i przekonywującą jasnością, dopominając się swego urzeczywistnienia.

W chwili, kiedy agitacya Roberta Owena skierowywała się na tory religijno-utopijnego marzycielstwa, już pierwiastki spółdzielczych stowarzyszeń poczęły kiełkować w Anglii i Szkocyi, a potem nagle, jak żeby niewidzialne plenniki zarodni grzybnej, pojawiły się równocześnie prawie we Francyi, Szwajcaryi i Niemczech.

Pojawiły się na scenie życia gospodarczego cicho i skromnie, bez marzycielskich aspiracyi Owena, bez wszechświatowych pretensyi reformy istniejących stosunków społecznych, pojawiły się jako niepozorne i drobne zrzeszenia najuboższych pracowników fabrycznych.

Program pionierów Rochdalskich nie miał w sobie nic z międzynarodowej kooperacyi i w niczem nie zapowiadał wszechświatowego swego rozwoju.

Ale jedna generacya, 30 lat, wystarczyła, aby położyć fundamenty pod nieoczekiwany, a zdumiewający obecnie rozwój instytucyi spółdzielczej w świecie.

Już w r. 1863 odbywa się w Londynie pierwszy kongres kooperatystów „Cooperative Union“, na którym jawią się reprezentanci Anglii, Francyi, Włoch, Danii, Szwajcaryi i Niemiec.

Inicyatywa do zwołania kongresu wyszła ze strony chrześcijańsko-społecznych polityków w Anglii, a w pośród 112 osób komitetu zwołującego znajdujemy 18 nazwisk cudzoziemców.

Warto zapamiętać ich nazwiska:

Z francuzów byli: Louis Blanc, d-r Hubert Valleroux, Arles Dufour i E. Feuiller; z włochów: prof. C. Cabella z Genui, G. Dolfi z Florencyi i prof. Vigano z Medyolanu; z duńczyków: W. S. Faber z Kopenhagi i pastor Sonne z Thisted; z niemców: prof. Wiktor Aimé Huber, prof. d-r Lujo Brentano, d-r Edward Pfeifer, d-r Max Hirsch, Franciszek Wirth i F. Lessner; ze szwajcarów: d-r Gustaw Vogt z Berna.

W historyi ruchu spółdzielczego znajdujemy ich wszystkich na ważnych posterunkach przy robocie. Wiktor Aimé Huber należy do najznakomitszych niemieckich teoretyków prawa i rozwoju spółdzielczego, d-r Edward Pfeifer jest nierozdzielnie związany z rozwojem stowarzyszeń spożywczych w południowych Niemczech, Louis Blanc zajmuje w historyi stowarzyszeń wytwórczych jedno z głównych miejsc, Hubert Valleroux, postawił sobie sam pracami swemi naukowemi pomnik we francuskiej literaturze spółdzielczej, prof. Vigano należał do pionierów ruchu spółdzielczego we Włoszech, tak samo jak pastor Sonne w Danii.

L.

Dalsze występy hr. Ignacego Korwin-Milewskiego.

Dla dziennikarzy z „Rossii“ Ignacy hr. Korwin-Milewski—to dzisiaj *persona gratissima*.

Co parę dni raczy „szlachcic litewski“ swych przyjaciół petersburskich jakąś nową perłą swej myśli politycznej. Ostatni jego występ—to wywiad na szpaltach „Rossji“ drukowany.

Wywiad ten to przedewszystkiem polemika hrabiego z p. Rosławlewem, którego list otwarty przed paru dniami zamieszczaliśmy.

Razi hrabiego zapytanie p. Rosławlewa o pochodzenie mandatu hrabiego. „P. Rosławlew mógłby z powodzeniem nie zadawać mi takiego, trącącego metodami policyjnemi pytania „Gdzie pańskie dokumenty, gdzie pański mandat?“

„Zgromadzenie szlachty rosyjskiej potraktowało moje wystąpienie nie z policyjnego, ale z zupełnie odmiennego punktu widzenia i powitało w moich słowach pierwszą jaskółkę wiosny (!) spokojnego współpracownictwa rosyjskiej i polsko-litewskiej szlachty w kraju Północno-Zachodnim ku pożytkowi wielkiej Rosyi“.

Nazwawszy tedy p. Rosławlewa „policyantem“, odpowiada hr. Korwin-Milewski na drugie jego pytanie, dlaczego się zwrócił do zjednoczonej szlachty rosyjskiej.

Dlatego — „ze ona, tak jak i ja jest nieprzejednanym wrogiem demagogii, która doprowadziła do ekonomicznej, moralnej i umysłowej ruiny nieszczęsną Litwę i niefortunną Polskę. Zjednoczona szlachta rosyjska, tak samo jak ja, jest niezłomną wyznawczynią tej świętej dla każdego rosyanina zasady—Samowładztwa“...

Narzeka hrabia na „żółtą, żydowską“ prasę warszawską; wymyśla „Kuryerowi Porannemu“.

Interwiewer z „Rossii“ chciał się jednak koniecznie dowiedzieć, ilu ma hr. Korwin-Milewski współwyznawców.

Na to odpowiedział hrabia bardzo ogólnikowo.

„Jest ich daleko więcej, niż przypuszczałem, rozpoczynając propagandę swoich idei. Naturalnie, nie mogę wyliczyć wszystkich, którzy do mnie pisali, ale mogę tu przytoczyć fakt pocieszający. Jak tylko ukazały się w prasie petersburskiej sprawozdania z mojej mowy, jeden z członków Koła Polskiego w Radzie Państwa, człowiek szanowny ale z tego typu moich rodaków, którzy w polityce nie widzą dalej, niż koniec swego nosa, zaczął przez telefon zwoływać wszystkich członków na nadzwyczajne zgromadzenie“.

Chciał ten poseł, jak w niezbyt dowcipnym dyskursie wykazuje hr. Korwin-Milewski, założyć protest przeciwko mowie na zjeździe szlachty. Ale Koło postanowiło żadnych protestów nie uchwalać...

„Czyż to było możliwe pół roku temu — woła z tryumfem hrabia. — Wtedy niewątpliwie opracowanoby jakiś głupi protest, który drukowałyby warszawskie gazety, walkując na różne sposoby“.

Na zapytanie współpracownika „Rossii“, co zamierza robić, jeżeli żółta prasa powtórzy swoje napaści, odpowiada hrabia ze swadą:

„Pluję na to!“

Tak popisuje się w dalszym ciągu „szlachcic litewski“ przed forum petersburskiem.

Kasy emerytalne czy kasy przezorności.

„Gazeta Cukrownicza“ w 14 numerze 1910 roku podała referat komisyi związku za-

2)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

Sfinks.

NOWELA.

Nie śmiał dotąd spojrzeć w oczy człowiekowi, który, rzekłbyś, zdruzgotał mu ducha siłą jakąś nienazwaną a ogromną, że zdjął go strach przesądny, jak od zjawiska tajemniczego i nadprzyrodzonego. Teraz rzucił wzrokiem z ukradka.

Tamten siedział pozornie już spokojny, z głową jak zwykle spuszczoną, przed siebie, a raczej w siebie zapatrzony posępnie. Może tylko nieco bardziej blady był niż zazwyczaj, może tylko wargi drgały nieznacznie, niby echa ostatnie oddalającej się burzy. Stefan ochłonął. Nabierał pewności i dla wyratowania sytuacyi drwił sam z siebie. Zahazardował się na żart tłusty, bezczelny.

Podtrzymano ten ton ochoczo. Już to zwykle w kompanii najpoważniejsze rozmowy wchodziły ostatecznie na takie tory i wtedy niepodobna było zmienić nastroju. Przesadzano się w konceptach cynicznych, w określeniach nagich, pozbawionych wszelkich osłon konwencyonalnych.

Młodzież dawała folgę rubasznej wesołości.

Posępny młodzieniec, jakby niezadowolony z gatunku zabawy obecnej, wstał i płacił za kawę. A potem, ukłoniwszy się towarzystwu zdaleka, opuścił zebranie.

Stefan przeprowadził go wzrokiem do wyjścia. Uczucie ulgi malowało się na jego pucułowatej twarzy.

— Co za zwierz? zapytał wreszcie, kiedy drzwi zamknęły się za wychodzącym.

— Bagatela—potwór mitologiczny.

— No?

— Sfinks.

Nie dosłyszałem przy rekomendacyi. Jak się nazywa pospolicie? Jak się nazywa jego tajemnicza mość w oficyalnych spisach ludności, gdyż przecie w policyjnych księgach meldunkowych sfinksowość wszelka jest niedopuszczalna.

— Kolega mój biurowy — objaśnił Trelski — Jan Margiel, współpracownik „Kredytu polskiego.“

Stefan aż podskoczył na krześle.

— Margiel! On! Psiakość, że też niedosłyszałem nazwiska przy przedstawieniu się naszem.

— Łapnąłeś coś niepotrzebnego, co?

— Nie, nie—kręcił się—ale to... Ale to podobno straszny dziwak.

— Czy dziwak? Może — mówił Trelski. W każdym razie bardzo dziwny. Jest dla nas wszystkich potroszę zagadką. Już w dzieciństwie robił podobno wszystkim nieprawdopodobne niespodzianki.

Ludwik Kleczko, który znał nietylko Margiela od bardzo dawna, ale także ojca jego przez lat wiele nauczyciela matematyki na Pradze, utrzymuje, że musiał tam w domu u nich zajść jakiś ponury dramat rodzinny, co na obydwu odcisnęło szczególne piętno.

Stary umarł przed kilku miesiącami.

Kleczko przypomina sobie także legendę szkolną o Margielu. Podobno kiedy ojciec zaprowadził go do gimnazyum, ażeby zdawał egzamin do klasy wstępnej, chłopak zabłąkał się w labiryncie komnat i kurytarzy, wszedł do niewłaściwej sali, gdzie też niechcący zdał egzamin odrazu do pierwszej.

— Rzeczywiście—podjął Trelski.

— Margiel posiada zdolności fenomenalne.

On znał go ze szkolnej ławy, a teraz w „Kredycie Polskim“ zbliżył się do kolegi jeszcze bardziej.

— Ba, zdolności fenomenalne— drwili inni. Nigdy nie wiadomo co wie, a czego nie wie, bo milczy.

— Człowiek milczący zdobywa najgłębsze tajemnice ludzkie—powtarza sentencyonalnie za mędrcem egipskim Brodowicz.

— Oj to prawda—zawołał Stefan z przekonaniem.

Siedział jak na rospalonych węglach; kręcił się niecierpliwie. Coś go niepokoiło, coś korciło.

Niewątpliwie cnoty mędrców egipskich nie były jego cnotami. Chciał coś mówić, ale niewytłómaczony lęk ściskał go za gardło.

Brodowicz, jak zwykle pesymistycznie przekorny, rezerwę Margiela oświetlał ze strony najgorszej.

— Nie lubię sfinksów—mówił z przekąsem. Chcę z góry wiedzieć z kim... mam przyjemność. Chcę wiedzieć dokładnie czy można faceta zostawić sam na sam z rublem czy nie można.

Trelski zauważył, że koncept jest niesmaczny.

— Myślisz—odpalił tamten ze wzgardliwem nieco odęciem ust.

A ja ci powiem Duda (Dudą Trelskiego tu nazywano) i zapamiętaj to sobie raz na zawsze, że jeden jest sprawdzian niezawodny—rubel. Oczywiście nie należy tego brać dosłownie. Rubel to tylko symbol, znak algebraiczny, figura retoryczna. Możesz tu przedstawić najrozmaitsze wartości — suma jest rzeczą względną; zresztą niema rzeczy bezwzględnych w nizinach ludzkiego bytowania. Mam też do użytku praktycznego pewną wyrażoną w rublach i kopiejkach skalę do szacowania bliźnich moich najserdeczniejszych.

— Na ileż taksujesz Stefana?

— No wogóle skala moja nie jest bardzo rozległa. Mam ludzi przeważnie za dość tanią kanalię.

— No jednakże?

— Do pięćdziesięciu kopiejek.

— Nie wysoko.

— Ba ale za to w tych granicach ma całe moje zaufanie. Umiem odróżnić plewę od czystego ziarna. Empirycznie doszedłem do stwierdzenia, że naprzykład w każdym jego łgarstwie jest ściśle jedna dziesiąta prawdy. Moi drodzy, na nasze ciężkie czasy dobra i jedna dziesiąta, ale już pewna—murowana. Ot i z tą awanturką...

Nie skończył.

Do kawiarni wkroczyła policya z wojskiem.

— Nie ruszać się z miejsc!

Po przejrzeniu dowodów osobistych i długiej niezmiernie ścisłej rewizyi, jakkolwiek nic podejrzanego nie znaleziono, całe towarzystwo odprowadzone zostało pod silną eskortą do cyrkułu.

Doskonale.

Właściwie można się tego było prędzej czy później spodziewać. Ci wszyscy, którzy u Krotoszewskiego zbierali się tak regularnie co wieczór, byli to ludzie młodzi, przyczem wielu z nich nie posiadało określonego zajęcia.

Po gremialnem opuszczeniu szkół rządowych nie wszyscy znaleźli odrazu drogę odpowiednią. Nie wszyscy zwłaszcza, jak Stefan mieli tyle sprytu, ażeby przy urodzeniu wybrać sobie dość zamożnych rodziców, którzyby teraz pomogli jedynakowi wyjechać zagranicę. Ci w oczekiwaniu nieoczekiwanych wydarzeń, włóczyli się od lat pięciu blizko po kawiarniach, łudząc się najfantastyczniejszemi nadziejami. Inni zrezygnowali z ambitnych planów na przyszłość i przyjmowali twardą konieczność jak się zdarzyło. Do tych należeli Margiel i Trelski, którzy zahaczyli się w „Polskim kredycie“ na skromnych posadach. Kleczko wstąpił na scenę, Brodowicz parł sie na gwałt to literatury i publicystyki i zaczął też nawet na tem polu zdobywać dość wyraźne podstawy egzystencyi.

Któryś tam zbierał ogłoszenia do dzienników.

Ha trudno—żyć trzeba.

(D. c. n.).

wodowego pracowników cukrowni Królestwa Polskiego w sprawie zabezpieczenia przyszłości pracowników w Stowarzyszeniu Emerytalnem Królestwa Polskiego. Referat ten wywołał odpowiedź zarządu Stowarzyszenia Emerytalnego na szpaltach tegoż pisma w № 18 r. 1911.

Ze względu na aktualność sprawy zabezpieczenia, uważamy za wskazane pomieścić streszczenie referatu i odpowiedzi.

Komisya w referacie swym na wstępie przychodzi do przekonania, że jedynym sposobem należytego ocenienia wartości asekuracyjnoemerytalnego zabezpieczenia jest porównanie kosztu i świadczeń istniejących w dotychczasowych kasach Przezorności i w Stowarzyszeniu Emerytalnem. Komisya przyznaje, że zabezpieczenia w obydwóch porównywanych instytucyach są zupełnie odmienne i właściwie nie dające się porównać, jednakże innego wyjścia nie widzi i przeprowadza w referacie swym cyfrowe dane, na mocy których przychodzi do przekonania, że Kasy Przezornościowe dają pracownikowi realne zabezpieczenie, zabezpieczenie zaś Stowarzyszenia Emerytalnego ma dla pracownika raczej znaczenie ideowe, w każdym razie zaś uważać je należy, jako sprawę przyszłości.

Zarząd Stowarzyszenia Emerytalnego w odpowiedzi swej podkreśla przedewszystkiem sposób ujęcia sprawy i dowodzi, że asekuracyjne zabezpieczenie, jako takie, porównanem być nie może z oszczędnościowem, jako dwa, odmiennie traktujące sprawę, sposoby i do innych dążące celów. Oszczędność w Kasie Przezorności gromadzi fundusze, asekuracya w Stowarzyszeniu Emerytalnem zapewnia zabezpieczenie, t. j. daje środki, a więc zaasekurowane renty lub kapitał w chwili, zawarunkowanej asekuracyjną umową, bez względu na to, czy opłacone na ten cel składki, koszt i wartość świadczenia pokrywają. Zarząd Stowarzyszenia wykazuje i dowodzi, że oszczędność w Kasie Przezorności może dać zabezpieczonemu w przeciwieństwie asekuracyi tylko to, co on w niej posiada, w pierwszych latach swego uczestnictwa pracownik posiada w niej tak mało, że kwota taka żadnem zabezpieczeniem dla niego służyć nie może.

Po wywodach tych Zarząd protestuje przeciwko porównaniu za pomocą cyfr dwóch różnych sobie rzeczy i wreszcie protestuje przeciwko samemu sposobowi porównania. Wykazuje, że użyte dla porównania taryfy są dla osób w tym wieku, jakie przyjęte w wyliczeniu porównawczem, najmniej odpowiednie, twierdzi, że w Stowarzyszeniu istnieje taka różnorodność taryf i kombinacyi, że bezwarunkowo odpowiedniejszą i korzystniejszą w rzeczywistości użytoby kombinacyę. Następnie obwinia komisyę, że w wyliczeniu swem była nieścisłą, gdyż kapitał w Kasie Przezorności procentowała z sześciu, wiedząc, że taryfy asekuracyjne w Stowarzyszeniu Emerytalnem obliczone są według trzech i pół procent.

W dalszym ciągu Zarząd pisze:

„Po tem zastrzeżeniu przechodzimy już do samych obliczeń tak, jak ich dokonała komisya. Z obliczeń tych widzimy, że renta w Kasie Emerytalnej po roku jest przeszło dwadzieścia siedem razy, po sześciu latach przeszło 4 razy, po dziesięciu latach prawie 2 i pół raza, po dwudziestu latach — przeszło półtora raza, a nawet jeszcze po trzydziestu latach znacznie większa, aniżeli odsetki od kapitału z Kas Przezorności. W imię bezstronności należy uwzględnić ten fakt, jako miarodajny w porównawczych zestawieniach komisyi, na który jednak nie zwróciła ona uwagi, zaznaczając, że procent od kapitału, podniesionego z Kasy Przezorności i Pomocy, „jest wprawdzie trochę mniejszy od świadectw Stowarzyszenia Emerytalnego".

„Z dokonanych przez komisyę obliczeń niezaprzeczalna wyższość świadectw Stowarzyszenia Emerytalnego nad sumami, wypłacanemi z Kasy Przezorności, widoczna jest w ciągu pierwszych 25 lat uczestnictwa w kasach. Wyższość ta maleje w ciągu następnych lat 8—10 i dopiero w ostatnich kilku latach ustępuje przewagę Kasom Przezorności.

Niewątpliwie, uczestnik Kasy Przezorności, o ile należeć będzie do niej bez przerwy przez lat 40, t. j. o ile w ciągu tego okresu czasu pozostanie przy życiu i będzie zdolnym do pracy, podniesie stamtąd więcej, aniżeli wynosić będzie skapitalizowana renta, jakąby mu wypłacała kasa emerytalna, gdyby w ciągu tegoż czasu pozostawał jej członkiem. Zachodzi tylko pytanie, ilu znajdzie się szczęśliwców, którzy nie tylko ten okres przeżyją, ale i zachowają w ciągu niego zdolność do pracy. Na pierwsze pytanie odpowiedzą nam tablice śmiertelności, z których dowiemy się, że na 471,366 osób w wieku lat 25 dożywa do 65 roku życia 166,377, czyli zaledwie 35,3% (tablice śmiertelności ogółów ludności Dovillarda). Brak jakiejkolwiek statystyki niezdolności do pracy dla naszych stosunków nie pozwala nam określić zupełnie ściśle, ile z powyższych 166,377 osób, które dosięgają 65 roku życia, zachowują do tegoż wieku zdolność do pracy. W każdym razie, opierając się na sprawozdaniach Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia Urzędników Prywatnych we Lwowie, mającego po za sobą okres 43 letniego doświadczenia, śmiało możemy powiedzieć, że stosunek ten jest mniejszy od $1/2$, czyli że zaledwie jakieś 17% pracowników w wieku lat 25 może liczyć na to, iż korzystać będzie z tych dobrodziejstw kasy przezorności, jakie daje ona swym członkom po 40-tu latach uczestnictwa. Pozostałe co najmniej 83% pracowników z góry muszą być przygotowani na to, że przestaną być członkami kasy przezorności wcześniej, często nawet znacznie wcześniej. Ze wskazanej wyżej ogólnej liczby osób w wieku lat 25 dożywa do roku 35-go tylko 85,7%, czyli już w ciągu pierwszych 10 lat rodziny 14,3% tych osób korzystać będą z dobrodziejstw emerytur wdowich i sierocych. Podług tych samych tablic śmiertelności, do roku 45 dożywa 70,9% osób w wieku 25 lat, czyli że po upływie 20 lat rodziny 29,1% tych osób pobierać będą emeryturę wdowią i sierocą. Po 30 latach stosunek ten wzrasta do 45,4% i wreszcie po latach 40 — do 64,7%.

Następnie Zarząd omawia wartość i znaczenie zabezpieczenia niezdolności do pracy. Wykazuje, że dla pracowników w cukrownictwie zabezpieczenie prawne zaledwie częściowo odpowiada potrzebie, przytacza cyfry ze statystyki T-wa Wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, według których z wypłacanych sum 42 proc. przypada na renty inwalidy, 39—na wdowie, 13 na sieroce i zaledwie 6 na starczą. Cyframi temi zarząd wykazuje, jak niedocenianem jest zabezpieczenie renty inwalidy, jak wielkie znaczenie posiada ono dla pracowników. Wskazuje, że potrzeba takiego zabezpieczenia wśród społeczeństwa jest mocno zeznawaną, że obowiązkiem zrzeszeń pracowniczych jest tę sprawę podtrzymać i poprzeć. Dowodzi, że istnienie stowarzyszenia emerytalnego i jego rozwój zaprzecza twierdzeniu komisyi, że zabezpieczenie emerytalne jest sprawą przyszłości i kończy swą odpowiedź następującemi słowami:

„W imię tej wielkiej sprawy pozwoliliśmy sobie zabrać głos i zwrócić uwagę Szanownej komisyi—w które najlepsze chęci szczerze wierzymy, na stanowisko, jakiego, naszem zdaniem, jako organ zrzeszenia zawodowego zająć nie była powinna.

Szersze widnokręgi winien sobie związek zawodowy zakreślać, a jeśli już nawet patrzy tylko w dziś, to nie zasłaniać sobie oczu uprzywilejowanymi, lecz masy objąć—jest jego zadaniem i obowiązkiem. A masa kapitałów nie zbierze, lecz sterana walką życiową, chorobą i kalectwem, niezdolna do pracy zejdzie z oczu związku, jak codzień schodzi, i pójdzie na poniewierkę. W związku będą zawsze tylko silni, zdrowi, zdolni do pracy.

Nie w pojedynkę, lecz ławą iść należy, społem pracując dla społeczeństwa, gdyż tylko taka praca daje prawdziwą siłę i powodzenie. Nie samoistnie klecić prowizoryczne, uzależnione od osobistych poglądów chałupki, lecz wspólnemi siłami tworzyć jeden wielki wspaniały gmach, którego mocne i zdrowe podwaliny już istnieją."

19 lutego w oświetleniu prasy rosyjskiej.

Wszystkie pisma rosyjskie poświęciły rocznicy uwłaszczenia włościan bardzo dużo miejsca.

Nawiązuje do tego swoje uwagi znany publicysta p. Roslawlew, który w „Piet. Wiedom." tak z powodu rocznicy pisze:

„Jubileusz półwiekowy zniesienia poddaństwa odznacza się zwiększoną konsumcyą atramentu i farby drukarskiej. A tej jasnej rocznicy dotkną ręce nietylko dziennikarza ale i urzędnika: świętować rocznicę będzie i rząd i opinia publiczna. Przypuszczam zaś, że tylko te dwa żywioły wezmą udział w uroczystości: nie widzę i nie wiem, jaką rolę odegra w niej społeczeństwo i lud. Prasa i urzędnik - oto kto będzie świętował. A obywatel i chłop będą ponuro spoglądali na siebie, drapali się w głowę i conajwyżej dziwili".

Ten skrajny pesymizm ogarnia Rosławlewa na myśl, że inteligencya i rząd zgubiły lud, na którym tak wiele pokładano nadziei.

„Kainie, Kainie, cóżeś zrobił z bratem swoim Ablem?..." z takiem zapytaniem zwraca się do nas nasze sumienie w tym dniu uroczystym. Spuściwszy głowę, jak pierwszy człowiek zabójca, musimy albo milczeć, albo odpowiedzieć zuchwale: nie jestem stróżem mojego brata..."

Natomiast nie bawi się zupełnie w pesymizm p. Mienszykow, którego oryginalne poglądy na świętowanie rocznicy cytowaliśmy w swoim czasie. Rozwija on w dalszym ciągu swoją teoryę o pochodzeniu pańszczyzny i zapewnia wszystkich, że „niewoli" we właściwem tego słowa znaczeniu w Rosyi nie było.

„Porzućmy brzydki zwyczaj nazywania tego ustroju niewolnictwem. Naród rosyjski jest jednym z największych na świecie i porównywać go do murzynów mogą tylko ludzie głupi albo złośliwi".

Ludzie zaś „mądrzy", jak p. Mienszykow, twierdzą, że „murzynów w Rosyi nie było. Owszem, panowały w Rosyi „stosunki patryarchalne" i niema powodu tak bardzo się cieszyć, że te stosunki już dziś nieistnieją.

Na ten raz jednak redakcya „Nowego Wrem." z p. Mienszykowem się nie zgadza. W artykule redakcyjnym czytamy:

„Poddany był *majątkiem* swego obywatela; potem traktowano go, jak *rzecz*! A jeżeli tak—to w Rosyi było *niewolnictwo*!"

Więc było!

„Zniesienie poddaństwa—pisze „Nowoje Wremia"—było największym przewrotem społecznym w Rosyi. Nie można z nim porównywać nawet zniesienia niewolnictwa w Południowej Ameryce, bo tam nie wstrząsnęło to ustrojem państwa. W Rosyi zaś było to zarazem wstrząśnieniem politycznem, niebywałem pod względem głębokości, wielkości i złożoności w całej historyi wszechświatowej: bo z chwilą zniesienia poddaństwa i w związku z niem wypadło przerabiać wszystko w Cesarstwie, poczynając od „ustawy gimnazyalnej", kończąc na organizacyi armii".

W dalszym ciągu stara się „Nowoje Wremia" ustalić związek pomiędzy uwłaszczeniem włościan, a „konstytucyą" rosyjską.

„17 października jest bardzo spóźnionym, ale naturalnym, pomimowolnym i niezbędnym dalszym ciągiem 19 lutego. Wolna ludność kraju, ludność jako istniejące obywatelstwo nie może (!) nie być ludnością samorządną, kontrolującą wydatki kraju, na które idą dochody z tej wolnej pracy, proklamowanej w manifeście 19 lutego 1861 roku; wreszcie nie może nie być powołaną do obmyślania tych praw, które mają kierować jej życiem..."

Jednem słowem—„nie mogło nie być 17 października". Prawda to nie nowa, bo 17 października prędzej czy później musiał nastąpić...

Interesujący jest tylko ustęp, który dotyczy polityki zagranicznej.

„Pokolenie dzisiejsze — pisze organ Suworina — wie, jaka jest różnica pomiędzy polityką zagraniczną Rosyi pańszczyźnianej i Rosyi po zniesieniu pańszczyzny. Niedawno budowaliśmy jedność ziem niemieckich; ratowaliśmy monarchię Habsburgów od węgierskiego powstania; broniliśmy nawet sułtana tureckiego przed buntem egipskiego khedywa. Innemi słowy: pod wpływem fantastycznych idei popełniliśmy szereg postępków, szkodliwych dla rosyjskiego narodu. Oswobodzona Rosya rozpoczęła nową stronę historyi; niezbadanemi zrządzeniami losu wpływa ona nawet na dyplomacyę".

W czem zoczył p. Suworin tego dowody—niewiadomo. Chyba w swych własnych „interwencyach dyplomatycznych".

Pozatem i „Riecz" podkreśla związek pomiędzy 17 października a 19 lutego 1861 roku.

„Rzecz oczywista, że wielkie zmiany historyczne nie odbywają się w ciągu jednej godziny. W oczach historyka uwłaszczenie nie jest wypadkiem, tylko procesem, który się rozpoczął jeszcze przed 19 lutego i dotychczas się nie skończył. Świadomość nieprzerywalności tego procesu daje i każdemu z nas odczucie związku z przeszłością, zrozumienie swojej własnej roli w szeregu walczących pokoleń, które stanowi istotę wszelkiej tradycyi kulturalnej. Ale z punktu widzenia prawa, jego tryumfu w życiu, dzień 19 lutego pozostanie nazawsze dniem przełomu, erą naszego uobywatelenia".

„Czyż nie trzeba mówić, że 17 października tak tkwił w 19 lutego jak porostek w zarodzie? Era obywatelskiego równouprawnienia sama w sobie zawiera zasadę wolności politycznej. Bo tylko w politycznie wolnem państwie sfera praw indywidualnych może być wyraźnie zakreślona i zagwarantowana".

(j).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **W sprawie sekcyi gorzelniczej.** Sekcya gorzelnicza kijowskiego T-wa rolniczego wydała do właścicieli gorzelni gub. kijowskiej odezwę następującej treści:

„Paląca potrzeba skoordynowania działalności gorzelni gub. kijowskiej pobudziła kijowskie T-wo rolnicze do utworzenia sekcyi gorzelniczej, mającej na celu zrzeszenie się i obronę interesów tej ważnej gałęzi przemysłu rolnego.

Po zakończeniu szeregu badań przedwstępnych i zaznajomieniu się z powodzeniem sprawy w organizacyach analogicznych, sekcya gorzelnicza uważa, iż podanie rezultatów jej pracy na rozpatrzenie walnego zebrania przedstawicieli gorzelników gub. kijowskiej jest bardzo na czasie.

Chwila obecna tem więcej nadaje się do tego, iż komisya Dumy Państwowej opracowała nowy projekt prawa o popieraniu drobnego gorzelnictwa, zawierający szereg kardynalnych reform, które zabójczo mogą się odbić na całości produkcyi gorzelniczej.

Głównemi zasadami tego projektu prawa są: 1) prawie zupełne oddzielenie gorzelnictwa od rolnictwa, 2) zniesienie rolniczych potrąceń produkcyi bezakcyzowej, 3) popieranie drobnego nierolniczego gorzelnictwa zapomogami bezpośredniemi ze skarbu państwa.

Sekcya gorzelnictwa, uświadamiając sobie całe znaczenie stworzonej w ten sposób sytuacyi, zwołuje na d. 6 marca r. b. w sali domu szlacheckiego o g. 1-ej po południu zebranie przedstawicieli gorzelni gub. kijowskiej.

Odezwę podpisali pp.: prezes kijowskiego T-wa rolniczego, J. Dawydow, członek komisyi organizacyjnej H. Molski oraz sekretarz T-wa C. Popławski.

— **Zapomoga**. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych udzielił kijowskiemu zarządowi ziemskiemu zapomogę w sumie 9,000 rb. na przeprowadzenie doświadczeń z nawozami mineralnymi.

— **Wystawa rolnicza.** Miejscowe towarzystwo rolnicze postanowiło urządzić w roku bieżącym we wsi Nieandycha pięciodniową wystawę rolniczą, która trwać będzie od d. 26 do 31 sierpnia.

— **Stacye wynajmu maszyn.** W ciągu roku 1910 ziemstwo kijowskie asygnowało na urządzenie stacyi wynajmu maszyn i narzędzi rolniczych ogółem 22, 959 rubli, czyli o 3,900 rb. więcej niż w roku ubiegłym.

— **Nowe towarzystwa.** We wsi Gnilce powiatu Zwinogródzkiego organizuje się Towarzystwo spożywcze. Ustawę Towarzystwa przesłano do zatwierdzenia gubernatorowi. Jednocześnie przedstawiono gubernatorowi ustawę Towarzystwa rolniczego, jakie ma być założone we wsi Janówce powiatu kaniowskiego.

Listy z kontraktów.

II.

Ostatni wtorek.

Kochana Lalusiu!

Urzędowy karnawał już umarł i tylko my jeszcze nasze „ostatki" dobijamy.

Co prawda, odbywa się to z trudem i postękiwaniem, bo po kiermaszu dobroczynnym mało co u kogo pieniędzy zostało, tyle znalazło się u sprzedających prawdziwie karnawałowej ochoty — do zabierania. Mógł, czy nie mógł — miał, czy nie miał — chciał, czy nie chciał—swój, czy obcy—równa racya, bo wśród pięknych kupcowych panował święty zapał „gromadzenia" i energiczny ogień nie znającej przeszkód emulacyi. I tak się to wszystko hazardem „przymusowego kupowania" przejęło, że podobno na drugi jeszcze dzień po tej, jak tutaj mówią, zabawie pewna właścicielka magazynu konfekcyi damskiej rodzonego męża do nabycia wspaniałego kapelusza w swoim własnym sklepie zmusiła. A gdy domniemany kiermaszowicz z przerażeniem pytał: — „cóż ja u dyabła z taką awanturą zrobię? zacietrzewiona jejmość odparła: — to nam wszystko jedno!... I dopiero potem się opamiętała, że to niebezpiecznie.

De publicis muszę ci donieść, że po zamknięciu Towarzystwa oficyalistów, wracamy do starego sposobu wyszukiwania i kontraktowania pracowników rolnych i nie rolnych; — kucharza przyprowadza Małka, a rządcę, albo buchaltera znowu „rekomenduje"— Srul. Stopniowe więc kasowanie stowarzyszeń będzie poniekąd rodzajem „wykupowej sumy" dla tych, których granica osiedlenia, jakoby więzi.

Nawet, podobno, nauczycielki i bony mają wkrótce przejść do faktorów i rekrutować się będą ze starozakonnych kursistek, co zdaniem jednego Gitmana ogromnie się przyczyni do odświeżenia zatchłej atmosfery naszych dworów wiejskich.

Medard, który wszystko wie, powiada:

— Gdyby to przynajmniej człowiek wiedział, jak za naszych ojców i dziadów bywało, że faktor, to jest faktor a nie co innego. Tymczasem nie. Ty na niego patrzysz jak na faktora, a to tymczasem przyszły właściciel cukrowni!...

I racya.

Spotkałem, wyobraź sobie, Truboczysta, a on mi rękę podaje i już prawie nie Jankiel. Ja do niego: — co i jak?... A on mi na to: — „interes kończę", „szuwarowską cukrownię od pana Odrowąża targuję"... Dla kogo? pytam w dobrej wierze... I dowiaduję się, serce, że on to robi — dla siebie.

Czy ty uważasz?...

Winszuję tedy, mówiąc: — szczęśliwy z was naród, zbieracie i kupujecie!...

On zaś uśmiecha się już nie po faktorsku i tłómaczy:

— Jeżeli pan to nazywa szczęściem, to proszę powiedzieć, co u nas jest „dwa szczęścia": — jedno, że zbieramy, a drugie, że mamy *u kogo* kupować.

To fatalne Laluś!... Gdzie nie popatrz, ktoś koło nas wyrasta, a któryś z naszych, albo kark kręci, albo na wygodnym fotelu z nożyczkami od kuponów się rozkłada!... Aż straszno pomyśleć. Kto wie czy nie lepiej i nam z tobą nasze Buraki sprzedać albo wydzierżawić, a samym choćby w takiej Winnicy zamieszkać. Zawsze to miasto. Twój zmartwiony—*Jan*.

— — — — — —

Czarny Jegomość.

Obwieszczenie.

Gubernator kijowski podaje do wiadomości, iż na mocy przepisów obowiązujących o wydawaniu pozwoleń na urządzanie przedstawień i widowisk dobroczynnych, sprzedaż wszystkich biletów wejściowych, a również afiszów i programów powinna się odbywać we wskazanych uprzednio administracyi miejscach i pod jej dozorem; pod takim samym dozorem powinna odbywać się wypłata z uzyskanych sum wydatków na urządzenie przedstawień i widowisk; wreszcie wyznaczonej dla dozoru osobie powinien być doręczony cały czysty dochód dla załączenia go naczelnikowi policyi, który obowiązany jest następnie przekazać dochód ten na cel oznaczony. Zabrania się rozwozić do domów bilety, afisze i programy lub rozdawać je osobom postronnym dla sprzedaży. Wobec tego wszystkie osoby, którym będą do domu dostarczone bilety, afisze i programy, lub osoby, które dowiedzą się, że osobom postronnym wydawane są na sprzedaż bilety, afisze i programy, uprasza się o zawiadamianie o tem gubernatora lub naczelnika policyi dla pozbawienia prawa urządzania przedstawień i widowisk te towarzystwa i instytucye dobroczynne, które dopuszczą się przekroczenia powyższych przepisów obowiązujących.

Wszystkie osoby, towarzystwa i instytucye, które pragną uzyskać pozwolenie na urządzenie przedstawień i widowisk dobroczynnych, obowiązane są w składanych na imię gubernatora podaniach wymieniać te miejsca, gdzie ma być dokonywana sprzedaż biletów a również afiszów i programów.

Gubernator Kijowski Szambelan Dworu Najwyższego

Giers

Kijów, d. 16 lutego 1911 roku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (8) Piotra Dam.
Jutro 24 (9) Macieja Apostoła.

Wschód słońca o godz. 6 m 51.
Zachód słońca o godz. 6 m. 04
Długość dnia godz. 11 m. 13

Kalendarzyk Historyczny.

23 Lutego (8 Marca).

Roku 1223. W Jędrzejowie u Cystersów umiera świątobliwy biskup Wincenty, później Kadłubkiem zwany, a w dniu 11 lutego 1764 roku wyrokiem Klemensa XIV Papieża błogosławionym ogłoszony, autor Kroniki Polskiej.

— **Z kroniki żałobnej.** Wczoraj w lecznicy d-ra Leplińskiego zmarł pracownik „Dziennika Kijowskiego" towarzysz sztuki drukarskiej, ś. p. Leon Markowski. Zmarły urodził się 1872 roku w Kamieńcu Podolskim, gdzie też praktykował w drukarni zarządu gubernialnego. Przeniósłszy się do Warszawy pracował kolejno w kilku drukarniach, uczęszczając jednocześnie do szkoły rysunkowej, posiadał bowiem zamiłowanie do malarstwa. W ostatnich latach pracował w drukarni „Dziennika Kijowskiego", zasługując sobie na szacunek współkolegów i Redakcyi.

Pędził żywot cichy, skromny, zamknięty w sobie, po za godzinami obowiązkowej pracy nie znał innej rozrywki nad wertowanie pięknych wydawnictw, w których się zawsze kochał. Pracownik rzetelny, punktualny, zawsze na swojem miejscu, ceniony był przez Zarząd Drukarni.

Ciężka praca złamała niezbyt odporny organizm. Jak piorun spadła na niego choroba a po dwóch miesiącach cierpień przyszła śmierć—pocieszycielka.

Niechże mu ziemia lekką będzie, rzetelnemu towarzyszowi naszej pracy!

— **Walne zebranie T-wa wzaj. ubezb.** Dziś odbędzie się w powtórnym terminie walne zebranie T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia ziemian gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Na zebraniu tem zostanie podniesiona kwestya wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia. Obrady odbędą się w lokalu Towarzystwa (Mikołajewska № 4) o godz. 7 i pół wieczorem.

— **Odczyt p. St. Kozickiego.** W sobotę 26 b. m. odbędzie się w lokalu T-wa gimnastycznego odczyt redaktora „Gazety Warszawskiej" znanego i cenionego publicysty p. Stanisława Kozickiego na temat: „O wsi polskiej w Królestwie".

Urządzony staraniem zarządu miejscowego „Koła literatów i dziennikarzy" odczyt ten ma dla nas doniosłe znaczenie, nietylko ze względu na temat, lecz i na osobę autora. Redaktor Kozicki zna wieś polską nietylko z książki i z redakcyi pism ludowych, któremi kierował przez lat parę. Pracował na wsi, zna jej potrzeby, dążenia i uczucia. Jest to jeden z najbardziej interesujących odczytów jakie mieć będziemy w tym roku.

— **Popis gimnastyczny.** W dniu 28 b. m. w sali klubu szlacheckiego (Kreszczatyk 29) odbędzie się doroczny popis gimnastyczny P. T. G. Można spodziewać się, że publiczność, jak i w latach ubiegłych, wypełni salę, tembardziej, iż w tegorocznym popisie po raz pierwszy wezmą udział druhinie.

Początek punktualnie o godz. 8 i pół. Bilety do nabycia w lokalu Towarzystwa (Kreszczatyk 28) i w księgarni p. Leona Idzikowskiego.

— **Walne zebranie członków „Ogniwa".** Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu klubu „Ogniwo" doroczne walne zebranie p.p. członków. Porządek dzienny wskazany w oddzielnych zawiadomieniach. Oprócz tego rada gospodarzy zda sprawozdanie z rezultatów rozesłanej poprzednio ankiety.

— **Teatr polski.** Gościnne występy głośnego artysty p. Zelwerowicza w otoczeniu własnej trupy teatru łódzkiego będą się odbywały w teatrze Kramskiego. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła i idzie z wielkiem ożywieniem.

— **Z T-wa cukrowników.** W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej zrana w lokalu Stowarzyszenia techników (Kreszczatyk 10) odbędzie się ostatni wykład S. Frankfurta o uprawie buraków cukrowych. Program wykładu: Sposoby zastosowania nawozów sztucznych do uprawy buraków i oddziaływanie poszczególnych produktów użyzniających grunt. Po wykładzie odbędzie się dyskusya.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Jutro dn. 24 b. m., a następnie dnia 25 i 26 lutego odbędą się w sali domu szlacheckiego o godz. 7 i pół wieczorem doroczne zebrania kijowskiego T-wa rolniczego. Porządek dzienny zebrania w dniu 24 lutego obejmuje: sprawozdanie z działalności T-wa w roku ubiegłym, sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej oraz preliminarz budżetowy na rok 1911. Wybory nowych członków i mianowanie kandydatów na urzędy. W końcu zebrania referat p. Jeremiejewa: O wszechrosyjskim zjeździe właścicieli lasów i gospodarzy leśnych w Petersburgu w dn. 23 — 27 stycznia dla opracowania prawa o ochronie lasów.

Porządek dzienny dn. 25 b. m. zawiera—wybory kandydatów na członków rady T-wa, balotowanie nowych członków T-wa oraz referaty: p. Demczyńskiego „O kulturze grządkowej w Rosyi i zagranicą" i p. Wołoszynowskiego „O organizacyi współdzielczych kółek rolniczych".

W dn. 26 b. m. odbędzie się balotowanie nowych członków rady T-wa na miejsce ustępujących z kolei pp. Sachnowskiego i Kluczarewa, oraz wybory nowego wiceprezesa wobec rezygnacyi zajmującego to stanowisko p. Z. Chojeckiego. Część odczytową zebrania wypełnią referaty p. Antoniego Urbańskiego „Kwestya serwitutowa w związku z rządowym projektem prawa o likwidacyi serwitutów", p. S. Pieczkowskiego „Projekt założenia w Kijowie banku rolnego" oraz referat p. J. Dawydowa „Projekt organizacyi w Kijowie współdzielczego banku ziemian i przemysłowców g. kijowskiej". Oprócz tego na porządku dziennym ostatniego zebrania umieszczono wnioski bieżące członków.

Zebrania tegoroczne kijowskiego T-wa rolniczego, jako zawierające kwestye bardzo żywotne i blizko obchodzące ogół ziemiański naszego kraju, obiecują być bardzo ludnemi. Sądzimy więc, że zainteresowanie ogólne udzieli się i członkom polakom T-wa, pobudzając ich do wzięcia udziału w zebraniach jego.

— **W sprawie biura pośrednictwa pracy.** Onegdaj odbyło się zebranie komisyi T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem, wybranej na walnem zebraniu T-wa dla rozpatrzenia wniosku utworzenia przy T-wie biura pośrednictwa pracy. Wszyscy członkowie komisyi wypowiedzieli się zasadniczo za projektem, kwestyę zaś urzeczywistnienia jego postanowiono przekazać komisyi prawników, która wskaże, w jaki sposób można uzyskać pozwolenie na organizacyę tej instytucyi. Następnie na nadzwyczajnem zebraniu T-wa projekt zostanie szczegółowo poddany pod dyskusyę. Inicyatorzy projektu mają nadzieję przeprowadzić sprawę w ciągu 3 miesięcy.

— **Z K. P. klubu przemysłowo-technicznego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się o g. 6 i pół wieczorem w Ogniwie walne zebranie członków klubu przemysłowo-technicznego; na porządku dziennym 1) zatwierdzenie sprawozdania za rok 1910, preliminarza i budżetu na r. 1911 i protokółu komisyi rewizyjnej; 2) wybór dwóch członków rady gospodarzy i jednego komisyi rewizyjnej i kandydatów na członków rady gospodarzy; 3) sprawy bieżące; 4) balotowanie nowych członków.

Zebranie to, jako drugie z rzędu, będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Po ogólnem zebraniu odbędzie się posiedzenie techniczne klubu, na którem będą wygłoszone następujące referaty:

1) „O odoliwiaczu własnego systemu" inż. W. Dąbrowski.

2) „Z wycieczki do cukrowni francuskich" inż. Jaworski.

3) „O selekcyi nasion buraczanych" inż. Ryttel.

— **Narada.** Onegdaj w domu gubernatora odbyła się narada w sprawie budowy nowego gmachu dla gimnazyum Funduklejowskiego. Na naradzie obecni byli: gubernator, dyrektor gimnazyum Funduklejowskiego, K. Smiriagin, inżynier gubernialny Bezsmiertyj, inż. W. Demczenko i arch. W. Kobelew. Nowy gmach dla gimnazyum ma być wzniesiony na gruntach posesyi pensyonatu Lewaszowskiego, na co zarząd zakładów naukowych Cesarzowej Maryi asygnował 250 tys. rubli. Ponieważ suma ta nie pokryje wszystkich wydatków na budowę gmachu, postanowiono niezwłocznie po wybudowaniu zastawić go w jednej z instytucyi kredytowych. Oprócz tego na miejscu obecnego gmachu gimnazyum zostanie zbudowany dom 6-piętrowy, z którego dochód, obliczony na 116 tys. rubli rocznie, w zupełności powinien pokryć wydatki budowy i opłacenie procentów.

— **Z instytutu handlowego.** Zarząd kijowskiego instytutu handlowego postanowił wydalić 143 słuchaczy, którzy nie opłacili wpisowego za bieżące półrocze.

— **Odroczenie terminu.** Prezydent miasta odroczył termin wywiezienia z miasta lodu i śniegu o 3 dni skutkiem próśb właścicieli kamienic, którzy powoływali się na zwłokę 3-dniową w robotach, wynikłą wskutek zapust.

— **O zatwierdzenie wyborów.** Prezydent miasta przesłał gubernatorowi rezultat wyborów członków zarządu miejskiego, dokonanych przez radę miejską w d. 16 b. m.

— **Statut czytelni bezpłatnych.** Prezydent miasta przesłał do zatwierdzenia gubernatorowi projekt statutu bezpłatnych czytelni miejskich, opracowany przez radę miejską jeszcze w ubiegłem 4-leciu.

— **W sprawie zawalenia się bruku.** Komisya miejskich techników, która przy udziale sędziego pokoju oglądała miejsce zawalenia się bruku na Kreszczatyku, sporządziła protokół. Stwierdzono, iż zawalenie się bruku nastąpiło skutkiem tego, że T-wo wodociągów wypompowywało wodę nie w miejscu uszkodzenia, lecz znacznie dalej, co spowodowało wyrwanie pod brukiem warstwy ziemi. Co do przyczyn uszkodzenia komisya wyraziła wątpliwość, aby pęknięcie rury nastąpiło wskutek osiadania gruntu, ponieważ rura przechodzi na głębokości kilkunastu arszynów, a ciśnienie osiadającej ziemi nie mogło sięgać tak daleko, powtóre zaś badania stanu gruntu w innych miejscach wykazało, że osiadania ziemi nigdzie nie było. Przyczynę pęknięcia rury komisya upatruje raczej w tem, iż położono ją jeszcze w r. 1871.

Z orzeczenia komisyi wypływa, że sprawcą katastrofy było same T-wo wodociągów, skutkiem czego powinno ono ponosić odpowiedzialność za szkody, wyrządzone przez nią. Dziś miejsce wypadku będą oglądały władze sądowe.

— **Umocowanie góry Cesarskiej.** Zarząd miejski zakończył badania gruntu ogrodu Cesarskiego i Kupieckiego i wykańcza obecnie projekt umocowania stoków góry Cesarskiej. Zamierzona jest budowa sztolni, zbierającej wody podskórne na przestrzeni między ogrodem pałacowym, a gmachem wód mineralnych, długości około 300 sążni. Sztolnia przejdzie ponad warstwą gliny czekoladowej na głębokości 14 i pół sąż. od powierzchni z pochyleniem w stronę ul. Aleksandrowskiej i wylotem (jedynym) u tej ostatniej. Woda ze sztolni zostanie skierowana rurami podziemnemi pod ul. Aleksandrowską do kanału burzowego u stacyi elektrycznej T-wa tramwajowego, stamtąd zaś do Dniepru. System sztolni zostanie zachowany taki sam, jak i wypróbowany już na ul. Aleksandrowskiej i Andrzejowskiej. Roboty przy budowie rozpoczną się w końcu marca lub pierwszych dniach kwietnia roku bieżącego i ale zostaną wyasygnowane potrzebne środki, mogą być zakończone jesienią tegoż roku. Ogólny koszt budowy sztolni wyniesie około 100 tys. rb. Kwestya umocowania góry Cesarskiej jest tembardziej paląca, iż co rok osuwają się na niej coraz to nowe części, a i w roku bieżącym spodziewane są znaczne uszkodzenia stoków, budowa zaś sztolni umożli-

wi uporządkowanie stoków i urządzenie na nich pięknego ogrodu miejskiego, połączonego z miastem przez aleję Piotra I.

— **Kijów — wzorem.** Kijowski zarząd miejski otrzymał od rozmaitych miast prośby o zaznajomienie ich z systemami bruków, zastosowanych w naszem mieście. Wśród zapytujących znajdujemy miasta, znane z dobrych bruków, jak Warszawa i Odesa, które zainteresowały się szczególnie brukami mozaikowymi, jako bardzo tanimi. Zarząd miejski wysłał wszystkie żądane plany i rysunki.

— **Sprawa pułk. Krestyńskiego.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpoczął rozpatrywanie sprawy b. prezesa berdyczowskiej wojskowej komisyi budowlanej, inżyniera wojskowego pułk. E. Krestyńskiego, oskarżonego o łapownictwo i nadużycia służbowe.

Pułkownik Krestyński oddany został pod sąd na mocy postanowienia senatora Diediulina, pod zarzutem, iż będąc w roku 1908 prezesem komisyi budującej koszary dla 44 brygady artyleryi w Berdyczowie, dopuścił się wykroczeń, przewidzianych 141, 145 i 205 art. XXII tomu zbioru ustaw wojennych i 1 cz. art. 373 kodeksu karnego.

Broni oskarżonego adw. przys. gen.-lejt. Dombrowski z Petersburga, b. członek odeskiego sądu wojenno-okręgowego.

Sprawa przeciągnie się kilka dni.

— **Kuratorya sanitarne.** Gubernialny zarząd ziemski utworzył kuratorya sanitarne w m. Samgoródku powiatu berdyczowskiego i we wsi Jurówce.

— **Na Dnieprze.** W Kijowie otrzymano wiadomość, że pod Czerkasami lody na Dnieprze pękły i komunikacya między obu brzegami rzeki uległa przerwie. Pod Kijowem lody już zaczynają pękać. Drobny deszcz i ciepło powoduje szybkie tajanie lodu i w ciągu 4—5 dni należy spodziewać się ruszenia lodów. Do dnia wczorajszego woda w rzece spadała i dopiero w ciągu ostatniej doby dał się zauważyć nieznaczny przybytek wody. Komunikacya z wyspą Truchanową dotychczas się jeszcze odbywa po drewnianych mostkach, ułożonych na lodzie.

Przygotowania do otwarcia żeglugi idą w szybkiem tempie. Pośpiesznie dokonywa się naprawa statków i przygotowywanie przystani.

— TRUP DZIECKA. Onegdaj w Ławrze znaleziono zwłoki nowonarodzonej dziewczynki, które odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANI ZŁODZIEJE. Policya zatrzymała 3 niebezpiecznych złodziei, pozbawionych praw: Błoszczyniewicza, Bożkę i Steciuka.

— KRADZIEŻE. W szpitalu żydowskim (na Łukjanówce) z gabinetu lekarzy-neurologów skradziono różne narzędzia lekarskie i dwa lichtarze.

W domu № 93 przy M. Błagowieszczeńskiej skradziono E. Tańskiej z komody 50 rb.

W domu kontraktowym okradziono Elkina.

W domu № 5 przy zaułku Fruktowym skradziono ubranie z mieszkania Czemarowskiej. Stróż spostrzegł złodzieja, puścił się za nim w pogoń i zatrzymał go na „tołkuczce".

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisarzom policyjnym polecono dokonać, z udziałem lekarzy sanitarnych, oględzin sklepów i straganów, w których sprzedają ryby.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy zaułku Iryneńskim w domu pod № 3 otruła się studentka medycyny Anna Sz.

Przy W. Wasylkowskiej № 120 otruła się szwaczka Elżbieta Cz.

W obu wypadkach „Pogotowie" udzieliło pomocy.

— FATALNA OMYŁKA. Onegdaj wieczorem szwaczka Tereszczenko (Bracka 17) zamiast cukierka zjadła sublimatu w pastylce. Nazajutrz rano, gdy trucizna zaczęła działać T. udała się na stacyę „Pogotowia", skąd odwieziono ją do szpitala.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. W domu № 2 przy ul. Puszkinskiej z mieszkania Żeltowej skradziono srebro stołowe i klejnoty. Między innemi zrabowano złotą broszkę z 72 brylantami.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY U ROOTSA. W przeszłym roku w restauracyi Rootsa na Kreszczatyku, byli kelnerzy J. Wozniak i W. Miskiewicz, wyłamawszy kasę, zrabowali z niej 968 rb., następnie zbiegli bez śladu. Niedawno wykryto, że jeden ze złodziei, Woźniak, znajduje się w Łodzi, gdzie mieszka za paszportem S. Iwaszkiewicza. W. aresztowano i przywieziono onegdaj do Kijowa. W czasie pierwszego śledztwa aresztowany przyznał się do kradzieży.

— BEZPRAWNI. Wczoraj w domu № 10 przy Włodzimierskiej aresztowano 3 bezprawnych żydów.

— ARESZTOWANIE. D. 2 b. m. w domu № 29 przy W. Wasylkowskiej policya śledcza zatrzymała G. Szamesa i A. Brodzkiego za zbieranie ofiar na cele niedozwolone. Aresztowanym odebrano notes z adresami różnych osób i stemplem „K O T B № 75" oraz pieczęć „komitetu pomocy więźniom politycznym i zesłańcom". Według danych, posiadanych przez policyę, obaj aresztowani ofiary zebrane przywłaszczali sobie.

— W SPRAWIE POŻARU NA BULWARZE BIBIKOWSKIM. Ogromny pożar w domu Mirkina przy Bulwarze Bibikowskim został stłumiony ostatecznie o g. 5-ej zrana. W czasie pożaru, jeden z wnuków właściciela domu, B. Mirkin, uczeń 2 szkoły handlowej, zbiegając ze schodów upadł i ciężko się potłukł. Ze strażaków ucierpiał niejaki Kowszunienko, który odniósł oparzenia całego ciała. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

Zwrócono uwagę na to, że ogień wszczął się na 4 piętrze, potem objął 1 piętro, wreszcie przeszedł na dach. W palącym się domu rozchodził się zapach nafty.

Dom Mirkina jest asekurowany na 250,000 rb. w towarzystwach „Moskiewskim" i „Salamandrze".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. bar. Steiger ze Zmierzynki; Drzewiecki, Kasacki z Petersb.; Duniajew z Moskwy; Jakowlew z Moskwy; Jewłanow z Mos.; Mołdawski z Mos.; bar. Belfeld z Mos.; Bernstein z Mos.; Hirsch z Mos.

Hotel Hładyniuka: pp. Sokołow, dyr c.; Karatajew, dyr. c.; Brüner, ob.; Sakiewicz, rządca; Gleb Koszański; Popiel; Mencel z zagr.

Hotel Ermitage: pp. Karol hr. Ledóchowski z Kam. Pod.; Konstanty Lambor; Władysław Krzyżanowski z Humania; Sergiusz Kalinin ze Smiły; Samson Darewski; E. Stadler ze Lwowa; Zygmunt Połakowski, dyr. c. Tomaszpol.

Hotel François: pp. Zdanowski, dyr. c.; Kulczycki; Rebinder; Ochrymowicz; Kruszyński; Winogradzka.

Hotel Universal: pp. Matkowski z Biał. C.; Osiński, ob.; Adam Bojańczyk; Józef Dunin-Sulgustowski z Humania; Lipiński; Nowicki z Chers.

Hotel Savoy: pp. J. Trzeciak, czł zarz. c. Stara-Sieniawa; Br. Zawadzki, dyr. c. Turbów; A. Hornstein, czł. zarz. c. Turbów; Malewski, ob., Siewers, adm.; Sterenberg, kup.; Koroński, inż.; Stafner przedst.; Weiss, kup., z Pet.

Hotel Francuski: pp. Zbyszewski; Faszowicz.

Hotel Rosya: pp. Ernest Gobber z Warsz.; Antoni Chrząszczewski; Baltazar Krasowski z Odesy; Leon Wilczyński z B. C.; Michał Samojłow z Klinc.; Woldemar Blomerius z Moskwy; Stan. Wermiński; Wł. Piotrowski; Aleks. Wojnow; Wiktor Łutkowski z Czerkas; Wiktor Cwietamowicz; Jan Żurakowski.

Hotel San Remo: pp. Szeliot; Talma, Burzyński; Dawydowski; Michajłowski.

Hotel Cané: p. Niroda, ag. kolei Odesa — Bachmacz.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Wiszniewski; Ertman; Neiman; Baer do Warsz.; Falk do Charkowa; Ginsberg do Warsz.; Suchomlinow do Odesy; Filippow, rotm. do Łucka; Frenkel do Humania.

Hotel Universal: pp. Komarnicki; Ławiniecki.

Hotel Savoy: pp. Rusiecki; Kułomnin; Nowicki; Bułaszew; Dithorn; Paciorkiewicz.

Hotel Francuski: pp. Frick; Ostrow; ks. Woroniecki; hr. Scipio-Campo; Kruszyński.

Hotel Rosya: pp. Borowski, Bieliczewa; Aleksandrow, inż.; Generozowa; Wachnowski, adw., do Winnicy; Ławrimowicz, inż. do Petersb.; Kudria, inż. do p. Taraszcz.

Hotel San Remo: pp. Kuzin, podpułk. do Biał. C.; Lachnicki do Łucka; Szuch do Winnicy; Augustynopolski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Mianowania.

Warszawa. — Konsul austryacki Maurry mianowany został radcą przy ambasadzie austryackiej w Berlinie.

Konsulem austryackim w Warszawie mianowany został urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu baron d'Andrian Webrburg.

Hojny dar.

Warszawa. — Rodzina zmarłej Anny Strassburgerowej ofiarowała 20,000 rb. na instytucye dobroczynne oświatowe.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski przesłuchano 11 oskarżonych, którzy zeznawali szablonowo.

Krwawe starcie.

Paryż. Na przedmieściu Paryża St. Georges pomiędzy żołnierzami a publicznością wynikła krwawa bójka na noże i rewolwery. Żołnierze walczyli kordelasami. Jednej osobie z publiczności strzaskano czaszkę, kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Lekko ranionych jest bardzo wielu. Aresztowano kilkunastu żołnierzy.

Powstanie.

Madryt.—Z Portugalii donoszą, że w okręgu portugalskim Valdives wybuchło powstanie. Flagi republikańskie zostały przez powstańców usunięte. Na ich miejsce wywieszono flagi monarchiczne. W celu przywrócenia porządku z Oporto wysłano oddział wojska do objętej powstaniem miejscowości.

Podróż cara Ferdynanda.

Berlin.—Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Wiednia, że przyjazd do stolicy austryackiej cara bułgarskiego Ferdynanda ma się przyczynić do usunięcia nieporozumień pomiędzy Austryą a Bułgaryą. Wypadku tego nie należy jednakowoż przeceniać, wobec zmienionej wskutek porozumienia w Poczdamie sytuacyi międzynarodowej.

Reformy wojskowe.

Budapeszt.—Wspólna rada ministeryalna przedstawi obu parlamentom projekt reform wojskowych. Nastąpi to prawdopodobnie wiosną.

Debiut Monisa.

Paryż.—Pierwsze wystąpienie prezydenta ministrów Monisa w senacie i parlamencie nie miało wielkiego powodzenia. Deklaracya ministra często była przerywaną okrzykami opozycyi. Na ławach radykalistów mowę Monisa oklaskiwano bardzo rzadko.

Nowy olbrzym morski.

Londyn.—Przedsiębiorstwo budowy okrętów „Delisch-Jarrow" buduje nowy pancernik typu „Dreadnought" o pojemności 27,000 tonn.

Skon Fogazzaro.

Rzym.—Z Vicenzy donoszą o skonie utalentowanego powieściopisarza i poety włoskiego Antonio Fogazzaro. Śmierć nastąpiła zrana po dokonaniu operacyi, mającej na celu wyjęcie kamieni żółciowych.

Przed koronacyą.

Berlin.—Niemiecką parę cesarską reprezentować będą w Londynie podczas koronacyi króla Jerzego następca tronu i jego żona.

Choroba księcia.

Berlin.—Trzeci syn cesarza Wilhelma ks. Adalbert zachorował w Kielu na zapalenie ślepej kiszki.

Konferencye z ambasadorami.

Paryż.—Francuski minister spraw zagranicznych Cruppi kolejno konferować będzie osobiście ze wszystkimi ambasadorami francuskimi, a więc z ambasadorami w Petersburgu, Berlinie, Konstantynopolu, Londynie, Rzymie, Wiedniu. W tym celu pierwszy przybędzie do Paryża ambasador francuski w Konstantynopolu Bompard, z którym Cruppi konferować będzie w sprawie sytuacyi finansowej w Turcyi.

Pogłoski o dymisyi Kasso.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek, minister oświaty Kasso otrzymał już dymisyę. Jego stanowisko ma objąć dyrektor instytutu pedagogicznego i wychowawca dzieci Wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza, Płatonow.

Zniżenie akcyzy od cukru.

Petersburg.—Komisya finansowa Dumy Państwowej większością jednego głosu postanowiła obniżyć podatek akcyzowy od cukru w krysztale z 1 rb. 75 za pud do—1 rb.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg. — Komisya Rady Państwa przyjęła poprawkę hr. Olizara, dotyczącą usunięcia z projektu prawa artykułu orzekającego iż prezesami rad szkolnych mogą być tylko osoby pochodzenia rosyjskiego.

Szczegóły katastrofy.

Petersburg.—W soborze miejskim w m. Bołogoję ustawiono cały szereg naprędce skleconych trumien, przeważnie dziecinnych. Z mieszkańców zamieszkałych w domu Mielnikowa znalazło śmierć w płomieniach 19 osób. Zginął również gospodarz i jego rodzina. Dom zamknięto. Na ulicach można zaobserwować liczne wypadki obłąkania. Wiele domów zostało opieczętowanych przez policyę. W teatrze zginęło wiele rodzin. Z wyjątkiem 9 wszystkie zwłoki zostały poznane. Baron Taube przypadkowo zdołał uratować się. Na parę minut przed katastrofą jego dziecko zachorowało. W obec tego br. Taube opuścił teatr i tym sposobem uratował życie swoje i dziecka. Z wziętych przez niego biletów nikt nie skorzystał.

Według najświeższych świadomości obraz katastrofy przedstawia się następująco: Przed wybuchem artysta teatrów moskiewskich Dawydow demonstrował obrazy niknące.

W teatrze było pełno dzieci, które stanowiły prawie połowę ogółu publiczności. Teatr wybudowany został przed 25-ciu laty. Jest to stara rudera niezaopatrzona w dostateczną ilość wejść, z pozabijanemi oknami—prawdziwa pułapka. Otoczona przez kurytarz widownia miała jedno zaledwie wązkie wejście.

Według opowiadań osób, które zdołały się uratować, przed katastrofą Dawydow, który demonstrował na ekranie pędzący pociąg, zwrócił się do dzieci z oświadczeniem, że niema powodu do strachu. Wtem ze strasznym hukiem eksplodowało naczynie, zawierające 20 funtów eteru. W jednej chwili zgasły lampy. Zapanowała złowieszcza cisza. Kiedy budynek stanął w płomieniach, wszyscy, którzy wpadli do środka, chcąc ratować, tracili przytomność wskutek zabójczych gazów. Zginęło 39 urzędników kolejowych z 26 dziećmi. Wyratowano 46 osób.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — Komarowskij oświadczył Kasso, że w celu przywrócenia stosunków normalnych na uniwersytecie moskiewskim potrzeba przyjąć z powrotem usuniętych profesorów oraz rektora Manuiłowa. Minister kategorycznie odmówił, motywując swą odmowę tem, że stosunki normalne i bez tego wkrótce zostaną przywrócone.

Delegacyi wyższych kursów żeńskich Kasso odpowiedział, że poczyni przed Stołypinem starania o usunięcie policyi.

Petersburg.—W uniwersytecie rozrzucono odezwy studentów przebywających w więzieniu. Aresztowano studenta podejrzewanego o rozpowszechnianie tych odezw.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 22 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*, który oświadcza: „W dniu dzisiejszym senat obchodzi 200-letni jubileusz swego istnienia. Proszę o upoważnienie prezesa do wysłania życzeń Dumy". — Głosy: „prosimy!"

Na porządku dziennym debaty w sprawie preliminarza budżetowego. W loży ministrów—minister finansów.

Jeropkin zwraca uwagę Dumy na sprawę dotyczącą względnego znaczenia rolnictwa i przemysłu wytwórczego dla ogólnej ekonomii państwa, ponieważ kwestya ta powinna wpłynąć na kierunek polityki nie tylko ekonomicznej, ale i finansowej.

Mówca oznajmia, że opowiadanie jego w czasie zebrań ziemskich o kwitnącym stanie finansów państwowych wywoływało zdziwienie radnych ziemskich, którym kwitnący ów stan finansów wydawał się dziwnym, wobec tego, że otaczające ich środowisko było biedne. Jeropkin stara się zbadać, czy kwitnący stan gospodarki państwowej, ściśle związanej z gospodarką narodową, odpowiada ogólnej ekonomii państwa. Powołując się na dane urzędowego organu ministerstwa finansów, zapatrującego się na ekonomiczny stan ludności nadzwyczaj optymistycznie, mówca znajduje, że o dobrobycie świadczą jedynie dane dotyczące naturalnego przyrostu ludności; pozostałe zaś dane są tego rodzaju, że jest rzeczą niezrozumiała, skąd „Wiestnik finansów" zaczerpnął argumentów i barw, opisując ekonomiczny stan ludności, Jeropkin badając szczegółowo dane, dotyczące konsumcyi chleba i innych produktów i poruszywszy kwestyę hodowli bydła, konstatuje, że kwitnący stan finansów, stan gospodarki narodowej, w szczególności zaś gospodarki wiejskiej pozostawiają wiele do życzenia. Mówiąc o wolnej gotówce, mówca wskazuje na to, że w znacznej części utworzyła się ona z ostatniej pożyczki paryskiej, która zwiększyła długi państwowe Rosyi o 175 milionów rubli. Z takiej wolnej gotówki nie należy się cieszyć. Poznanie sprawozdań, dotyczących zrealizowania preliminarzy budżetowych, doprowadziło mówcę do wniosku, że w zrealizowaniu dopuszczone są znaczne odstępstwa od projektów, nakreślonych przez Dumę w czasie rozpatrywania budżetu. Wszystkie te dane czynią wątpliwą owocność pracy Dumy.

Sprawdzenie, czy rezultaty pracy tej zostały wykonane, jest rzeczą niemożliwą, ponieważ departamenty nie chcą udzielać Dumie niezbędnych informacyi. (Oklaski na lewicy).

Bułat oświadcza, że pomyślny stan skarbu nie stanowi jeszcze dobrobytu państwa i wskazuje na to, że w życiu naszem codziennem istnieje tyle zjawisk ujemnych, że wszystkie opowiadania o dobrobycie są jedynie mistyfikacyą. Każdy numer gazety z wiadomościami o karach śmierci, zesłaniach studentów i grzywnach świadczy, w jaki sposób rząd użytkuje pieniądze narodowe. Krytykując działalność rządu i trzeciej Dumy, mówca uważa, że naród naprożno zwraca się do Dumy z prośbami i oczekuje czegokolwiek od rządu: większość Dumy idzie ręka w rękę z rządem, popierając reakcyjne jego zamiary.

Dopóki nie będzie powszechnego prawa wyborczego, dopóki władza nie będzie spoczywała w istocie w rękach narodu, dopóki rząd nie zrozumie, że jest on dla narodu a nie naród dla niego, dopóty nie może być mowy o dobrobycie w Rosyi. (Oklaski na lewicy).

Pokrowskij 2, zaznaczając zupełny brak zainteresowania się dyskusyą w sprawie budżetowej, konstatuje, że wolna gotówka utworzyła się z pożyczek i zwiększenia podatku od wódki. Taka gotówka nie może cieszyć państwa, a przeciwnie może je niepokoić.

Gotówka taka nadaje rządowi charakter wojowniczy, o czem świadczą ostatnie zajścia w polityce międzynarodowej — naprzykład spotkanie w Poczdamie, nota rosyjska skierowana do Chin i wiele innych.

Wolną gotówkę rząd przechowuje nie na cele kulturalno-oświatowe, lecz na obronę państwa, kolej amurską, wogóle na przedsięwzięcia wojenne. Cały ciężar budżetu i jego wzrastanie spoczywa na barkach chłopa rosyjskiego. Taki system finansowy, stosowany w państwie burżuazyjnem, jest przeżytkiem prawa pańszczyźnianego. System ten nikogo zadowolić nie może. Minister gromadzi 3 miliardowy zapas złota, wyłącznie w celu podtrzymania kredytu zagranicą, kredytu, który zabezpiecza dalsze istnienie ustroju samowładczego. Naród rosyjski żąda, ażeby zasoby państwowe używane były nie na cele obrony i zdobycie sławy wojennej, która dla narodu jest obojętna, lecz na potrzeby zabezpieczające pokojowy rozwój życia wewnętrznego w państwie. Naród dostatecznie już dojrzał, by położyć kres wojowniczym zachciankom rządu, i raczej ten rząd zginie wskutek awantur wojennych, niż zdoła zgotować Rosyi nową hańbę. (Oklaski na ławach skrajnej lewicy).

Bałakliejew twierdzi, iż przesuwanie kredytów z paragrafu na paragraf, jak to czyni ministerstwo wojny, jest zupełnie zgodne z prawem. Zdaniem mówcy obecny stan państwa pod względem finansowym jest nieszczególny. Potrzeba zarządzić radykalne środki w celu podniesienia dobrobytu i gospodarki narodowej. W tym celu należy zreformować system finansowy i monetarny.

(Oklaski na ławach prawicy).

Lwow 1-szy twierdzi, że rozwój finansów państwa zawdzięczać należy nie usiłowaniom rządu lecz szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Wobec tego należy traktować z rezerwą obecny przypadkowo pomyślny stan. Konstatując upadek rolnictwa w państwie, mówca utrzymuje, że zapobiedz temu nie można za pomocą jednego aktu prawodawczego. Należy zarządzić cały szereg reform w tym kierunku. Jeżeli będziemy traktowali ukaz z d. 9-go lutego nie jako stawkę na silnych, lecz jako reformę, posiadającą olbrzymią doniosłość ekonomiczną, to z tego punktu widzenia powinien być wytknięty kierunek polityki finansowej w stosunku do wsi. Przyczynę złego mówca upatruje w tem, że Duma zwołaną została po raz pierwszy w XX stuleciu nie zaś w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Duma powinna wytężyć wszystkie swe siły dla obrony interesów narodowo-gospodarczych. Można być zupełnie pewnym, że w obecnych warunkach wszystkie nowe podatki użyte zostaną na potrzeby ministerstw wojny i marynarki. Jeżeli zaś w Dumie odzywają się głosy, które usiłują udowodnić, że pieniądze te użyte zostaną na miejscowe potrzeby, to są to twierdzenia gołosłowne. Niewiadomo, czy rząd kontynuując swą poprzednią politykę zechce przyjść z pomocą instytucyom miejscowym.

Przypuszczam, że jeżeli staniecie przed wyborcami z pustemi rękoma, będziecie zmuszeni rzec: „myśmy chcieli rozpocząć nauczanie powszechne, przeprowadzić reformę sądu miejscowego i ziemstwa, lecz to się nam nie udało. Rada Państwa odrzuciła te reformy. Lecz myśmy zbudowali kolej amurską i powiększyli wydatki na flotę. Raczcie zapłacić za to za pomocą podatku osobisto-dochodowego i podniesienia podatków gruntowych".

Jeżeli w takich warunkach staniecie przed wyborcami to zapytają was, czy należycie wywiązaliście się z zadania do spełnienia którego was powołano, czy obroniliście gospodarcze interesy ludowe od uroszczeń skarbu i od nieprodukcyjnych i niepotrzebnych wydatków?

(Oklaski na lewicy).

Szejdeman oznajmia, iż przewidywany urodzaj w roku obecnym spowodować może zniżkę cen na zboże. Temu, zdaniem mówcy, trzeba zapobiedz za pomocą organizacyi taniego kredytu dla drobnych wytwórców, zniżenia kosztów frachtowych i nabywania przez intendenturę zboża dla wojska, — które się powinno odbywać w ściśle określonym czasie.

Berezowskij 2-gi stwierdza, że budżet rosyjski zanadto uzależniony jest od urodzajów. Zdaniem mówcy rząd powinien iść z pomocą ziemstwom i miastom oraz zaopatrzyć je w środki na cele kulturalno-oświatowe. Lecz potrzeba również czuwać nad wojenną potęgą Rosyi.

(Oklaski na prawicy).

Minister skarbu, polemizując z Szyngariewem i Lwowem 1-ym, twierdzi, że nie mówił wcale, jakoby stan finansowy Rosyi był świetny, wskazał on tylko na pewne polepszenie warunków. Nie można przecież pominąć milczeniem całego szeregu objawów, świadczących o polepszeniu się finansów państwa. Odpowiadając na zarzuty, jakoby rząd zamiast dbania o interesy kulturalno-gospodarcze kraju dążył tylko do zwiększenia wydatków na obronę, minister twierdzi, że spokojnie można pracować w kraju jedynie pod warunkiem bezpieczeństwa z zewnątrz. Gdy staniecie przed swymi wyborcami, będziecie mogli ze spokojnem sumieniem rzec, że zwiększając do niezbędnych granic wydatki na obronę, nie zapomnieliście również o kulturalnych i ekonomicznych interesach kraju i że wydatki na te cele zwiększają się z roku na rok. Nowe podatki potrzebne są dla podniesienia sił zbrojnych, niezbędnych dla zabezpieczenia spokoju i godności Rosyi.

(Długotrwałe oklaski).

Kindiakow sądzi, że budżet zamknięty został dość umiejętnie. Mówca wyraża swe ubolewanie z powodu zwiększenia dochodów z monopolu.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin*.

Motowiłow i *Kriwcow*, polemizując z Szyngarewem, zaznaczają, że najzupełniej podzielają optymizm ministra skarbu.

Pietrow 3-ci stwierdza, że niesłychanemu wzrostowi budżetu wcale nie towarzyszy równoległy wzrost dobrobytu. Mówca przychodzi do wniosku, że polityka gospodarcza rządu nie jest wcale racyonalną. Wyrządza ona szkodę warstwom pracującym i przynosi pożytek wyzyskiwaczom.

Przewodniczący oznajmia, że debata ogólna została zakończona.

Tomsk. — Pożar w instytucie technologicznym wszczął się w kilku miejscach wskutek rzuconych na podłogę retort zawierających płyn wybuchający od uderzenia. Jedna z retort położona była w aparacie ogrzewania parowego i pod wpływem ciepła wybuchła. Ogień w wielu miejscach stłumiono natychmiast, ale w jednej z kreślarni z powodu obecności łatwopalnych materyałów, jak drzewo i wojłok wzmógł się gwałtownie, przedostając się na strychy gmachu. Równocześnie z pożarem w instytucie technologicznym rzucona została retorta z płynem wybuchowym w uniwersytecie; tu jednak ogień stłumiono niezwłocznie. Wykłady odbywały się bez przerwy.

Petersburg.—Komisya postanowiła zachować akcyzę od rafinady w istniejących rozmiarach, zniżyć akcyzę na piasek cukrowy do 1 rb. od puda i wyrazić życzenie, by rząd przedsięwziął środki mające na celu zachęcenie do eksportu cukru, w szczególności na rynki Bliskiego Wschodu.

Paryż. — W sprawie polityki wewnętrznej deklaracya wskazuje, że gabinet będzie bronić w senacie zasadniczych zarysów projektu prawa o podatku dochodowym, przyjętych przez izbę, postawi wniosek, by głosować bezzwłocznił za prawem wyborczem, przyśpieszy budżet, następnie wniesie projekt prawa o walce z bezrobociem i samowolnem opuszczaniem służby, wniesie projekt prawa o uznaniu działania prawa wstecz, o pensyach robotników kolejowych, projekt prawa o umowie zbiorowej, statut o urzędnikach i projekt prawa o polubownem załatwianiu sporów w dziedzinie służby kolejowej; kierować będzie życzliwie zarządem kolei rządowych, które przyjęły już na służbę większą część urzędników, wydalonych podczas strajku, dołoży wszelkich usiłowań, by wprowadzić w życie prawo z dn. 3 sierpnia, o emeryturach robotniczych; bez pobłażania, lecz i bez surowości; urzeczywistniać będzie prawo o kongregacyach i o oddzieleniu kościoła od państwa, ochraniać będzie od napaści szkoły świeckie i obroni sprawę ześwieccenia szkół, w razie potrzeby za pomocą nowych praw. Po dyskusyi i przemówieniu Monis'a, który wskazał, że dopełni obietnic, zawartych w deklaracyi, izba większością 300 głosów przeciwko 114, przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażając zaufanie rządowi.

Wiedeń.—„Neue Freie Presse" uważa, że nieoczekiwane odwiedziny cesarza Franciszka Józefa przez cara Ferdynanda usuną nieporozumienia, wytworzone przez pewne sfery, które przedstawiały rumuńsko-turecką konwencyę wojenną, jako środek skierowany przeciwko Bułgaryi. Cesarz złożył życzenia carowi Ferdynandowi z racyi 50-letniej rocznicy urodzin. Car skorzystał z okazyi, by podziękować osobiście cesarzowi i był bardzo uprzejmie przyjęty przez cesarza. Podczas rozmowy poruszone były kwestye polityczne. W sferach rządowych przeczą temu, jakoby wizyta cara Ferdynanda miała znaczenie polityczne. Według przypuszczeń „Neue Freie Presse", przyjazd cara Ferdynanda był niespodzianką dla szerokich kół.

Berlin.—Sejm pruski. Podczas rozpatrywania preliminarza ministerstwa oświaty, Bethmann-Hollweg poruszył sprawę stosunku Prus do kuryi papieskiej z powodu kwestyi przysięgi antymodernistycznej. Kanclerz zaznaczył, że w Niemczech, w szczególności zaś w Prusach, panuje z tego powodu głębokie niezadowolenie, oraz oświadczył, iż nie dopuści do wkraczania w sferę życia religijnego. Nikt w Niemczech, zdaniem mówcy, nie życzy sobie nowego kulturkampfu. Pomimo to jednak kurya rzymska nie we wszystkich swych zamierzeniach liczyła się ze stanem rzeczy w Prusach i Niemczech na tyle, ile to było niezbędne dla utrzymania wzajemnych stosunków na stopie zadawalającej. (Głosy uznania) „O ile by się okazało, że obrany przez Papieża system polityki kościelnej czyni jakikolwiek uszczerbek naszym interesom państwowym, —w takim razie na wydaną nam walkę odpowiemy również walką".

Poruszywszy następnie sprawę skasowania misyi niemieckiej przy Watykanie, kanclerz wypowiedział się przeciwko takiemu projektowi ze względu na potrzeby katolickie, ludności kraju, poczem zapewnił, że twierdzenie, jakoby rząd miał uchylać się od stanowczego wyjaśnienia nieporozumień, nie jest prawdziwem. Pomimo to, kanclerz zwraca się do wszystkich stronnictw z prośbą, aby uczyniły wszystko w celu zachowania pokoju, o ile to jest możliwe bez uszczerbku dla interesów i godności państwa (głośne oznaki uznania).

Sofia.—Półurzędowy „Preporec" z powodu interpelacyi Buxtona w izbie angielskiej w sprawie band macedońskich, protestuje przeciwko twierdzeniu jakoby Bułgarya wysyłała bandy do Macedonii. Według słów gazety, po tureckiej rewolucyi, bułgarscy członkowie bandy powrócili do swych wsi i bratali się z turkami. Następnie bandy pojawiły się znowu, gdy władze prowincyonalne zaczęły prześladować niebywałemi okrucieństwami b. rewolucyonistów, którzy stali się spokojnymi włościanami. Cytując deklaracyę Crew i Lansdowna i artykuły ich z „Times'a", uprzedzające o niebezpiecznych następstwach zwrotu do ustroju z czasów Abdul-Hamida, do polityki prześladowań, „Preporec oświadcza, że nie podlega najmniejszej wątpliwości że stanowisko Bułgaryi po 1909 roku jest bez zarzutu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. — Pszenica rosyjska 1 rb. 03 kop. — 1 rb. 04 kop.; żyto 83 — 84 kop.; owies zwyczajny 66 — 67 kop.

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 9 rb. 40 kop. — 9 rb. 50 kop.; garnówka 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 65 kop.; żyto 6 rb. 40 kop. — 6 rb. 70 kop.; jęczmień 7 rb. — 7 rb. 5 kop.; kukurydza 5 rb. 70 kop. — 5 rb 90 kop.; owies 5 rb. 70 kop. — 5 rb. 85 kop.; siemię lniane 1 rb. 50 kop.—1 rb. 70 kop.

Orenburg. Pszenica rosyjska 68 — 78 kop.; proso 64 — 66 kop.; mąka pszenna krupczatka 8 rb. 75 kop. — 9 rb. 25 kop., jagły za 5 pud. — 10 rb. 50 kop.

Czystopol. — Żyto włościańskie w naturze 114 116 zoł. — 56 — 57 kop.; owies w nat. 74/77 zoł. — 45 — 47 kop.; mąka żytnia 6 rb. 05 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 07½ kop.; żyto 78 — 85 kop.; owies zwyczajny 66 — 67 kop.; siemię lniane 2 rb. 40 — 2 rb. 42 kop.; makuchy lniane 1 rb. 10 — 1 rb. 11 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Niebezpieczeństwo tureckie.

Petersburg.—Skrydłow zamieścił w „Birż. Wiedom." artykuł o niebezpieczeństwie, grożącem Rosyi ze strony Turcyi. Rosya, zdaniem autora artykułu, powinna natychmiast zarządzić środki, mające na celu wzmocnienie floty czarnomorskiej. „Jeżeli dzisiaj turcy nie są dla nas niebezpieczni na morzu, to jutro ustosunkowanie sił może się zmienić na naszą niekorzyść. Turcya obstalowała już dwa pancerniki. Wkrótce Turcya obstaluje jeszcze więcej pancerników".

Wspominając wojnę rosyjsko-japońską, autor pisze: „Uważam za swój obowiązek wskazać na nieobliczalne klęski, które oczekują Rosyę w razie nowej wojny. Nas bacznie śledzą wszystkie mocarstwa, znają one nasze słabostki i wszystkie nas nienawidzą".

„Chiny zostały wprost zasypane odezwami japońskiemi. Muzułmanie przygotowują się do świętej wojny z Rosyą i marzą o odebraniu od nas Kaukazu i wszystkich wydartych im miejscowości". Artykuł ten wywołał sensacyę.

Dżuma w Chinach.

Petersburg.—Z Charbina donoszą, że w pobliżu miasta zmarli na dżumę wszyscy mieszkańcy pewnej wsi chińskiej. Pozostało przy życiu zaledwie siedmioro dzieci.

Zakaz zjazdu.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia władzy wzbroniony został projektowany w Moskwie wszechrosyjski zjazd w sprawie nauczania dorosłych.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Są jeszcze w dostatecznej ilości siewniki FR. MELICHARA
Kombinowane i zwyczajne do buraków i zbożowe ulepszone łyżeczkowego systemu na składzie fabrycznym reprezentanta
A. PROKUPEK Kijów, ul. Bezakowska № 31.
Siewniki rzutowe „Umrata" i do saletry. Rozsiewniki syst. Planet. Drzewieckiego i Czernow-kiego. Sieczkarnie, szarpacze i szwedzkie separatory. Pługi, kultywatory, brony, żniwiarki, kosiarki i grabie. Garnitury parowe fabr. Fletera w Hasson. Motory naftowe szwedzkiej fabr. „Fenix". Aparaty młyńskie i żarna w najlepszym gatunku. 854

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA
Zygmunt Bartkiewicz
Słabe serca
3-ci i 4-ty tysiąc. Wydanie nowe, przekształcone, bez konfiskaty. Cena rb. 1.80.
1681 Psie dusze Cena rb. 1.20.
Jan Lemański
NOC i DZIEŃ
Wydanie nowe, wytworne, z kolorową okładką. Cena rb. 1.60.
Ofiara królewny
Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.—
Proza ironiczna
Bajki. — Legendy. — Przygody. — Bajki dla dzieci. — Sielanki. Wydanie ozdobne. Cena rb. 2.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tw. A. I. ABRYKOSOWA SYNÓW w MOSKWIE — FILIA w KIJOWIE, KRESZCZATYK № 27 TELEFON № 1611
Czekolada Fondant, Mignon Noisette.
Pp. zamiejsc. wysył. za zaliczk. poczt. Opakow. i zen. gratis.

Józef Orłowski
Nasiona buraków past. i marchwi
Kartofle nasienne 1137
Poczta i telegraf: Mohylów - Podolski.
Podczas kontraktów „Grand Hotel" Nr 23.

UNIWERSALNE SIEWNIKI RZĘDOWE
fabryk Westeroskiego Tow. Akc.
WYPIELACZE, OBSYPNIKI i PŁUGI
fabryk „Wierzbnik"
MŁOCARNIE PAROWE
fabryk Aboskiego Tow. Akc.
1151 poleca
DOM HANDLOWY
Warchałowski i S-ka
Kijów, Kreszczatyk I. 25, telef. 9-14.

SOLOMON KOHEN
Kreszczatyk 19, róg Mikołajowskiej
Zwraca uwagę pp. amatorów i znawców 1248
Na zamawiane przez niego osobiście w Petersburgu
Lepsze cygara z Tytoniu Hawanna
Wilhelmina rb. 16 — Figaro rb. 10
Blanko — 15 — Monopol — 8
Wilhelm — 12 — Krema — 6
w pudełkach po 25 szt. 10 szt. i 2 szt.

Angielskie centrofugi
DO MLEKA
1041
R. A. LISTER & Co. Ltd.

Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi Listera wybitnie odznaczają się:
Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.
Wyłączny przedstawiciel
Tow. Akc. Wł. A. Doliński
KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Ulubione
MODNE PERFUMY
„DIVINIA" 368

F. WOLFF i SYN
Dostawcy Dworu, w Karlsruhe, Berlinie i Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich sklepach aptecznych i perfumeryjnych.

№ 36 KRESZCZATYK, № 36.
OKAZYJNIE
nabyte 803
MEBLE
w wielkim wyborze
do wszystkich pokoi, najrozmaitszych stylów i drzewa, starożytne i najnowsze. Bronzy, porcelana, obrazy, dywany, brylanty, perły, srebro, złoto, kryształ i wiele innych rzeczy do urządz. pokojów.
Do nabycia za pół ceny w stosunku do poprzedniej wartości. Skład rzeczy okazyjnych i mebli
BRIC-A-BRAC
„STARINA i ROSKOSZ"
№ 36 Kreszczatyk № 36.
Wejście front., wprost Luterańsk.
Kupujemy wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe i kas pożycz.
Telefon 18-42.
Prosimy zapamiętać właściwy adres.

KSIĘGARNIA
LEONA IDŻIKOWSKIEGO
POLECA:
Jabłonowski A. Pisma.
T. I Ziemie Ruskie 2.50
T. II Kresy Ukrainne 2.50
Rydel Lucyan Królowa Jadwiga. Dzieło wydane z okazyi rocznicy Grunwaldzkiej i ozdobione licznemi ilustracyami, w oprawie 12.50
Ułaszyn Henryk D-r Filologia i lingwistyka prof. A. Brücknera. Szkic polemiczny. Kraków, 1910 —.75
WAWEL, przeszłości skarbnica. Album pamiątek według barwnych oryginałów S. Tondossa i W. Kossaka, w opr. 2.50

Obrazy
Do nabycia oryginały znanych, starych i współczesnych malarzy: Teniers'a, Durer'a, Greuze'a, Kukuk'a, Mesonier'a, Diaz'a, Wandetull'a, Bregel'a, Bakałowicza, Sokołowa, Salamatkina, Szyszkina, Klodt'a, Sudkowskiego, Owsiannikowa, Orłowskiego, Wolkowa, Makowskiego, Mazurowskiego, Miasojedowa i wielu innych obraz. młodych malarzy. Peters. Cesarskiej Akadem. Sztuk Pięknych. Ceny bardzo niskie. Oglądać można Kreszczatyk 25 m. 30 od g. 11 do 5-ej.

Do sprzedania
inwentarz martwy z 1500 dz. Młocarnia parowa, siewniki, żniwiarki i t. d. Wiad. Kijów Hotel Ermitage 27 od g. 10—12. 1162

Kucharka poszuk. posady na świad. i rekomend. W.-Żytomierska 26, w sklepiku. 1253

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne dla wszystkich pokoi, obrazy, dywany, bronzy, porcelana, portyery, zwierciadła i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia mieszkania, od najdroższych do najtańszych
po cenach najdogodniejszych
„Rzeczy okazyjne"
W.-Wasylkowska Nr 27. Tel. 15-38
Opakowanie bezpłatnie.
Można na raty.
Kupno najrozmait. rzeczy i kwitów lombardowych 795

Kijowska 1-sza
Sala Licytacyjna
Kreszczatyk Nr 27, telef. Nr 16-42.
Przeznaczone do sprzedaży: najrozmaitsze meble, obrazy, dywany, portyery, bronzy porcelana, instrumenty muzyczne, ubrania noszone, towary, futra i wiele innych rzeczy.
Sprzedaż z wolnej ręki codziennie. Sala licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy dla sprzedaży z licytacyi.
Szacowanie rzeczy w domach bezpłatnie. 165

D-r Z. Januszewski
Biuro Agronomiczne i Laboratoryum
Kijów, Luterańska 11, tel. 940 Depesze: KIJÓW — DEMBIAN
SPRZEDAJE
nasiona buraków pastewnych (Mamuth, Eckendorf, Półcukrowe), traw, koniczyn, lucerny, i innych roślin gospodarskich produkcyi
„IWASZKOWCE"
H. DĘBICKIEGO na Podolu 1002
nagrodzonej wielkim medalem srebrnym Minist. Roln. na Wystawie rolniczej w Płoskirowie, oraz medalami złotymi na wystawie w Odesie i Humaniu.

DZIAŁ HANDLOWY
HUMAŃSKO-LIPOWIECKIEGO TOW. ROLNICZEGO
przyjmuje zamówienia i załatwia rachunki. 880
Biuro podczas Kontraktów
w Hotelu „Uniwersal" Nr 16.


AUTOLUX! Imitacya elektryczności! 164
Najlepsze i najtańsze oświetlenie
prowincyi mieszkań, letnisk, miast i majątków.
Siła światła od 50 do 2000 świec.
Specyalny skład spirytus.-naft.-gazolinow. latarni, lamp, kuchni itp. również mineralne tłuszcze i oleje pierwszorzędn. fabr.
Towarzyst. „Sałet" p. f. „Oświeszczenie" Kijów, Mikołajowska № 4, telefon 2569.
Przy składzie jest spec. zakł. repar. latar. i lamp wszelk. syst.
Wyłączna reprezentacya na Podolu Zachodni Kraj.

Rury żelazne wszelkie:
gazowe, kotłowe, ogrzewalne i t. d. i t. d.

Łączniki do rur lano-kute znanej fabryki
POSTA,
istniejącej od 1758 roku,
polecają:
KRZYSZTOF BRUN i SYN
w Warszawie (Plac Teatralny). 661

!!! Do wiadomości pp. właścicieli cukrowni i ziemian !!!
Inżynier-Technolog J. G. RAJCHER Biuro-techniczne
W.-Podwalna № 16. Telefon № 5—76.
Specyalność: oczyszczanie na toni (nie spuszczając wód) i wyprostowanie łożysk rzek, jezior i stawów najnowsze urządzenia niedrogo, udoskonalone Baggerami (ziemio-czerpalkami) kompletne umocowanie bełkowaniem, iniami i kotwicami; nauczenie robocego personelu. Gwarancya obfitych, głębokich czerpalnie do 5 ciu metrów głębokości, sztuczne stawy. Robienie kosztorysów, zdjęć, praktyczne rady. Długoletnia praktyka. Postawiony w Czarnomińskiej fabryce cukru Bagger z zupełnem urządzeniem dał świetne rezultaty: kubiczny sążeń wydobytego gruntu — około 50 kop. 1128

1093
Na rok 1911
wyszedł z druku nowy starannie opracowany ilustrowany
Katalog Maszyn Rolniczych
z opisem nowości technicznych.
WYSYŁKA NA ŻĄDANIE.
Alfred Grodzki
Skład maszyn rolniczych i nasion
w Warszawie, 33, Senatorska.

Egzystuje od 1900 r.
BIURO TECHNICZNE
Z. Kozłowski
Warszawa, Wiejska 18 (Plac S-go Aleksandra) telefon 46-02.
Wykonywa w mieście i na prowincyi, w domach, pałacach i willach
Kanalizacye i Wodociągi, Wodociągi pneumatyczne, Drenaż, Wentylacye.
Ogrzewanie centralne, projekty, plany i kosztorysy.

Warszawska Chemiczna Parowa Pralnia i Farbiarnia
B. GLINKI W.-Włodzimierska 43. 1254
Przyjmuje garderobę męską i damską, kostiumy balowe z wszelkiemi upiększeniami, umundurowania wojskowe, studenckie i uczniowskie, pióra, krawaty i wszelkie roboty w zakres specyalności wchodzące. Ceny przystępne.
- Zamówienia wykonywa szybko i w terminie. -

Kwiaty żywe cięte, otrzymywane codziennie z Południowej Francyi, jak również **kwitnące doniczkowe rośliny**, a mianowicie: **azalie, kamelie, bzy, lilie, konwalie, hiacynty, tulipany** z własnego zakładu ogrodniczego poleca firma
„FLORA" Mikołajowska 3.
Zawsze w zapasie **gotowe wspaniałe wykonane żardynierki.** Przyjmuje się zlecenia **na dekoracye żywemi roślinami.** 1101

MOSKIEWSKI FABRYKANT HAFTU MECHANICZNEGO
M. Timaszew i S-ka
Kijów, Kreszczatyk № 38.
Zawiadamia Szan. Klijentelę, że na sezon obecny otrzym. w wiel. wyborze:
Hafty do bielizny, staników i bluzek damskich najnowszych wzorów.
Bielizna damska i dziecinna **w ol brzymim wyborze.**
Bluzki haftowane na **płótnie i batyście.**
Dziecinne sukienki, kołnierzyki, fartuszki i kapturki.
Kupony na damskie i dziecinne **suknie** haftowane na **płótnie i batyście.**
Damskie kołnierzyki, żaboty, chusteczki **jedwabne, płócienne** i batystowe.
Kapy i narzutki na poduszki baty stowe i tiulowe.
i całkowite wyprawy.
Sprzedaż jedynie w naszym magazynie, Kreszczatyk № 38. Filii magazyn w Kijowie **nie posiada.** 1077

Buhajki **Simentalery** sprzed. folw. Dybińce hr. K. Branickiego st. K. Ż. Olszanica — p. tel Medwin, kij. g. 468

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mało. Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 1277

Łuck
822
Hotel Nowo-Wołyński Koczorowskiego. W domu murowanym o 2 piętrach, przy ul. Srosowej. Urządzony wygodnie i czysto. Cena od 50 k. do 2 rb. Stajnia obszerna.

Przy stacyi Pol. Zach. Kolei 48 dz. ziemi **miasteczkowej**, zdatnej dla fabryk **do sprzedania.** W.-Włodzim. 22 m. 8. 658

Do wydzierżawienia ferma 120 dzies. ziemi ornej i 80 dz. ogr. owoc. Kijów, Światosławska 2 2.

Ilustrowany cennik bandaży na przepukliny oraz sposób leczenia wysyła za nadesłaniem 30 kopiejek w markach pocztowych M. L. Polaczek Sambor № 3 Galicya. 1032

Technik-gorzelany pierwsza siła produkcyi spirytusu, drożdży, rektyfikacyi, poszukuje stałej posady. Pła brata szukam dzierżawy folwarku. Pisarzewski, Czerniejów Mazowiecki, Galicya. 1002

Student politechn. poszukuje kondycyi w polskim domu na wsi. Specyalność matematyka i język rosyjski. Mińkowce, pod. gub. Krzemiński. 1103

Sprzedam majątek polakowi w podolskiej g. 8 wiorst od kolei, 3 wiorsty od cukrowni, separat w jednym kawałku, ziemia w najlepszym gatunku z dobrym domem, budynkami. O warunkach można się dowiedzieć: Hotel „Francuski" № 4 od 11 do 2. 1156

Samochód sprzedam. Kijów, Karawajowska 23 m. 1 od 3—5 p. p.

Bankowa ul. 4 m. 18, umeblowany ładnie pokój z prawem korzystania w każdym czasie z przyległego pokoju salonu **na czas kontraktowy** lub **na stałe**, z męską usługą, wanną i wszelkiemi wygodami **dla mężczyzny.** Na żądanie obiady lub całkowite utrzymanie. 1159
Z powodu wyjazdu do **odstąpienia Biuro Komisyjno - Pośrednicze w Białej Cerkwi.** Wiadomość ul. Złotoustowska 18 m. 24 1160

Potrzebny student na wieś do przygotowania dwoiga dzieci do II i IV klasy. Hotel François № 120 od 9—12 rano. 1205

Poszukuję się na wyjazd do Humania nauczycielka polki, posiadającej gruntownie: muzykę, francuski, rosyjski i polski. Zwracać się: Kreszczatyk zaułek hotel „Wiktorya od 11 12 i 5 6. 1216

Zdolna krawcowa poszukuje miejsca jako przychodnia po 1 rb. dziennie. Bulionska № 23 m. 6 dla A. W. 1222

Zdolna warszawianka, szyje prywatnie. Irynieńska 36 m. 3. 1220

MEBLE
sprzed. się okazyjnie salon mahon. empire, lustro z konsol., jadalnia, zegar, bronz, żyrandol, grawiury, stare akwarele. Funduklej. 52 m. 11 od 3—6 w. Handlarz. wstęp wzbron. 1142

Pszczelarz poszukuje miejsca, ma długoletnią praktykę, świadect. i referencye Adr.: Kijów, Biuro „Reklama", Kreszczatyk 41, dla pszczelarza. 1023

Konie
przywieziono na sprzedaż: Araby czystej krwi z Mezopotamii ze świadectwami 4 ogiery i klacz z loszęciem, a także 1 ogier i klacz stad. Tereszczenki. Mitrofanowska 10. Widzieć od 9 r.—5 ej w. 1011

Płoskirów
prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje 391
Księgarnia Polska.

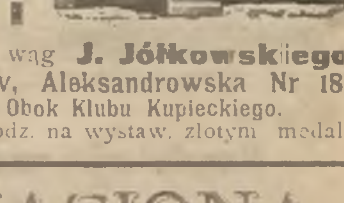
Leśnik
l. 32, kawaler, chlub świadec., egzam. leśny austr., 14 l. pr. zaw. jęz. pols., niem., rus., posz. posady, adr. do 1 mar. A. Winnicki, Kijów, Żyłonska 1 2 m. 11, od 1 mar. Łuka, p. Koszowata, g. ki. 1260

Solidn. inteligentna męszczy posz. zarz. dom. z prow. spr. sad. Światosław. 12 m. 17. 1256

Młoda polka z 6 kl. wykształcen. poszukuje posady do dzieci, lub do towarzystwa. Michałowska № 7 m. 11 dla J. N. 1247

Młody inl. pol. poszuk. m. do biura, na rachunki, ma sol. rekomendacye. Służył w maj. J. W. p. Mankowskiego. Michajłowski zaułek 15 m. 13. 1249

Budowniczy
z długoletn. prakt. na posad. przy miastowych i ziemiach zarząd. sporządza kosztorysy z rysunkami w różnych stylach dla budowy domów, kieruje robotami, pragnie zarządzać domami, wykon. plany geometr. z parcelacyą i taksacyą lasów. Kreszczatyk: zaułek 13 m. 70 od g. 3 ej do 7-ej w. 1244

W a g i

Fabr. wag J. Jóńkowskiego Kijów, Aleksandrowska Nr 18. Obok Klubu Kupieckiego. Nagrodz. na wystaw. złotym medal.

NASIONA
ogrodnicze, kwiatowe, gospodarcze i inne, wysokiego gatunku
—Ceny umiarkowane.—
Specyalny magazyn nasion
J. Berzin
Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

Najrozmaitsza Rzeczy Starożytne a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich
w magazynie „A. J. Zołotnicki"
Kijów, Kreszczatyk 23
WPROST POCZTY
Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Iliniczа, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie)
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3 386
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.